



Tak wygląda w tej chwili miejsce, w którym już za kilka miesięcy pracować będzie stacja-baza przeładunkowa rud, „końcówka” Linii Hutniczo-Siarkowej.

Zdj. X. Góról



GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 5 WRZEŚNIA 1978 R. NR 36 (180)

CENA 1 ZŁ

**W NUMERZE
PUBLICYSTYKA
BOGATY SERWIS
INFORMACYJNY
I ZDJĘCIOWY
STĄC POZYCJE
HUMOR, SATYRA**

Nasz STALY FELIETON
tym razem zatytułowany
jest
TO JEST PEWNE
i wart jest przeczytania.

**DRUGI ETAP
POCZĄTEK DROGI**
to KILKA ZDJĘĆ z podpi-
sami na temat OBIEK-
TÓW DRUGIEGO ETAPU
budowy Huty.

**Z HUTNICTWEM
NA ZAWSZE**
to tytuł artykułu, którego
bohaterem jest **ADOLF
SMOSNA** — operator
walcarki.

**SPOTKANIE
Z ORŁAMI**
oraz dalszy ciąg kores-
pondencji **MARKA SZO-
STAKOWSKIEGO**
**Z POKŁADU
ORIONA.**

LINIA HUTNICZO - SIARKOWA

KILOMETR PO KILOMETRZE

STALE ROSNĄCA WYMIANA dóbr materialnych między Polską i ZSRR realizowana jest głównie transportem kolejowym. Różnica szerokości toru kolei ZSRR i Polski stwarza potrzebę budowy stacji wyposażonych w odpowiednie urządzenia przeładunkowe. Na trasie głównych tras kolejowych pomiędzy ZSRR i Polską, po obu stronach, wybudowano po wojnie tzw. suche porty. Prowadzi się w nich przeładunek towarów.

JAK WIEMY, towary masowe, głównie ruda, węgiel, siarka, nawozy sztuczne i inne, nie będą w najbliższych latach przewożone w kontenerach, a różnica ładowności wagonów kolei radzieckich i polskich wywołuje potrzebę organizowania przeładunku tych towarów poprzez składowiska retencyjne. Stwarza to z kolei wiele dodatkowych problemów. Do takich należą np. problemy techniczne (rozładunek zamrożonego towaru, segregacja gatunków, magazynowanie), handlowe polegające na ustalaniu wagi przeładunkowej masy, określanie wysokości odszkodowań za straty powstałe w czasie przeładunku oraz ekonomiczne, wynikające z zamrożenia wartości magazynowanej masy towaru.

Te właśnie problemy i zjawiska powodują, że każdorazowo przy powstawaniu nowych zadań przewozowych w ruchu granicznym PRL —

ZSRR podejmowano studia w celu doboru najwłaściwszych urządzeń technicznych zmniejszających do minimum uciążliwość przeładunku.

Najpoważniejszym problemem transportowym wywołanym dynamicznym rozwojem hutnictwa w naszym kraju jest dowóz rudy ze Związku Radzieckiego. Chodzi o to, aby z rejonu Krzywego Rogu, najkrótszą drogą trafiła ona do południowej Polski.

Istniejąca trasa Medyka — Kraków — Huta Katowice jest już obciążona w takim stopniu, że dalsze jej obciążanie wymagałoby budowy dodatkowych torów i bardzo kosztownego technicznego zrekonstruowania wyposażenia dla uzyskania wymaganej zdolności przewozowej.

Ale nie tylko wysokie koszty nie pozwalają na takie rozwiązanie. Po prostu takie

DOKONCZENIE NA STR. 4

SZYBCIEJ BĘDĄ MIESZKANIA

Z DUŻĄ satysfakcją publikujemy wiadomość o cennym zobowiązaniu brygady montażowej z Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego, która postanowiła skrócić o 10 dn. montaż budynku nr 42 o 66 mieszkańach, budowanego w Golanogu przy ul. Tysiąclecia. Termin oddania tego budynku przewidziany jest na 21 października br. a wartość zobowiązania oszacowana została na 1.200 tys. zł.

Zobowiązanie to podjęli: Józef Góról — brygadzieta oraz pracownicy — Czesław Stychra, Mieczysław Siejko, Edward Michna, Zbigniew Chudzik, Władysław Jezerczuk, Marian Majsyn, Marian Wiktorzak, Zbigniew Deryło, Wojciech Rajski, Zdzisław Lipski, Jan Bartnik oraz operatorzy sprzętu: Tadeusz Figiel i Janusz Smieciuch. (bar)

TRUIZMEM BYŁOBY powtarzanie, że Huta Katowice jest jednym z najbardziej nowoczesnych zakładów metalurgicznych na świecie. Powiedziano i napisano na ten temat już bardzo wiele. Jest to widoczne nawet gołym okiem. Czy jednak nowoczesnym rozwiązaniom technicznym i technologicznym zakładów wytwórczych odpowiadają również doskonale warunki pracy i życia hutniczej załogi? Odpowiedź na to pytanie nie może być jedno-

ZASPOKOIĆ POTRZEBY ZAŁOGI

znaczna i w pełni twierdząca.

Wiadomo bowiem, że w sferze socjalno-bytowej są zaległości. Nie sposób zresztą było ich uniknąć. W tak wielkim i skomplikowanym przedsiębiorstwie inwestycyjnym, jakim była i jest budowa największego polskiego kombinatu metalurgicznego, nie dało się rozwiązać równocześnie wszystkich problemów. Jednym trzeba było przyznać priorytet. Wybrano te, które dotyczyły wnoszenia obiektów produkcyjnych, terminowego uruchomienia linii stali i wytwarzania wyrobów, na które czekała niecierpliwie gospodarka narodowa. Taka była po prostu konieczność. Nie znaczy to, oczywiście, że lekceważono potrzeby załóg budowlanych i hutniczych. Doceniano je i od samego początku starano się w miarę możliwości je zaspokajać. Przypomnijmy, że z każdym miesiącem przybywało na terenie Huty szatni, łaźni, stołówek, punktów wydawania posiłków regeneracyjnych i napojów, kiosków z artykułami spożywczymi, pomieszczeń biurowych, sanitarnych, miejsc hotelowych i mieszkań, poprawie uległa opieka lekarska, stale zwiększano możliwości korzystania z wypoczynku po pracy, atrakcyjnej rozrywki, wartościowych dóbr kulturalnych.

— To, co osiągnęliśmy w dziedzinie tworzenia warunków pra-

DOKONCZENIE NA STR. 3



Podczas zwiedzania wydziałów produkcyjnych.

Zdj. X. Góról

GOŚCIE Z JUGOSŁAWII

W UBIEGŁYM tygodniu budowlani związkowcy podejmowali delegację Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa z Jugosławii w składzie: przewodniczący związku Jovo Nikinovic, sekretarz Łojze Cepus oraz członek prezydium związku Zagorka Trajcevska. Delegacja ta przebywała w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. Pobyt na terenie Huty Katowice był tylko częścią programu pobytu jugosłowiańskich związkowców.

Podczas kilkugodzinnego pobytu w Hucie goście spotkali się z wiceministrem Romualdem Kozakiewiczem, który zapoznał ich z historią i problemami budowy Huty Katowice. Na spotkaniu z sekretarzem KF ZZPR Tadeuszem Jara jugosłowiańscy goście poinformowani zostali o pracy organizacji partyjnej wśród budowlanych i hutników.

Następnie w towarzystwie przewodniczącego Zarządu Głównego ZZPPB Tadeusza Pyziaka, sekretarza ZG Zyg-

DOKONCZENIE NA STR. 3

JUŻ KOŃCZY SIĘ LATO

JESZCZE TYLKO trzy tygodnie i rozpocznie się kalendarzowa jesień. Lato już w zasadzie poza nami. Było ono w tym roku bardzo kapryśne, zimne i deszczowe. Mamy nadzieję, że ostatnie wrześniowe dni będą ładne i pogodne. I ci, którzy wybiorą się na urlopy będą mieli słoneczną pogodę.

Chociaż, jak poinformowano nas w Dziale Socjalnym Kombinat, we wrześniu wielu chętnych na wczasy nie ma. Ale, mimo to miejsca na ten okres są zapewnione w wielu atrakcyjnych miejscowościach i kto się zdecyduje na wczasy może je bez trudu otrzymać.

Od 15 września do 15 października br. w opustoszałym już domu wczasowym „Majka” w Zakopanem, organizuje się obóz wypoczynkowo-szkoleniowy dla kadry inżyniersko-technicznej Huty.

W ostatnią wolną sobotę i niedzielę zorganizowano szereg imprez rekreacyjnych dla pracowników Kombinat i przedsiębiorstw budowlanych. Odbyło się również kilka wycieczek i rajdów turystycznych.

RAJD ENERGETYKÓW

PONAD STO OSOB, głównie młodzież z ZSMP, spotkała się w minioną sobotę i niedzielę na II RAJDZIE ENERGETYKÓW HUTY KATOWICE — Poronin 78 Uczestnicy rajdu podzieleni zostali na cztery grupy i przeszli kilka tras.

Trasa pierwsza prowadziła z Poronina przez Małe Ciche — Rusinową Polanę — Wierch Poroniec — Polanę Głodówkę — Bukowinę do Poronina; trasa II: z Poronina przez Hrubę — Polanę Waksmundzką — Halę Gąsienicową — Kuźnice — Zakopane — Poronin; trasa III: Poronin — Gronik — Dolina Małej Łąki — Kalatówki — Kuźnice — Zakopane — Gubałówka — Poronin i wreszcie trasa IV: Poronin — Gubałówka — Kościelisko — Gronik — Zakopane — Poronin.

Po przejściu tych tras wszyscy uczestnicy rajdu spotkali się w niedzielę o godzinie 16 przed Muzeum Włodzimierza Lenina w Poroninie, gdzie oddali hołd wodzowi Rewolucji Październikowej. Rozegrano również szereg konkursów na tematy związane z trasami, po których wędrowali uczestnicy rajdu.

Inne informacje dotyczące rekreacji, wypoczynku i sportu, zamieszczamy na STRONIE 7. (bar)



Algier, Gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na stronie 7 publikujemy drugi odcinek relacji Tadeusza Lipińskiego z rejsu „Zawisza Czarny” do Hawany. Zdj. T. Lipiński

UDANY DZIEŃ ZWIĄZKOWY

W UBIEGŁYM TYGODNIU Związkowa Rada Koordynacyjna zorganizowała w Przeczycach, w ośrodku wypoczynkowym PUS, naradę przewodniczących rad zakładowych przedsiębiorstw budujących Hute.

Degodnie usytuowany Ośrodek nad wodami zalewu Przeczycy stwarza perspektywę dobrego wypoczynku dla budowniczych, dla wędkarzy i wodniaków uprawiających sporty wodne. Uczestnicy narady zwiedzili ośrodek oraz jego zaplecza wraz z przyległymi do ośrodka terenami, które w przyszłości będą wykorzystywane jako miejsca spacerów, zabaw, gier, rekreacji, sportu i kąpieli dla pracowników budujących Hute.

W ramach narady zorganizowano spotkanie z Tadeuszem Lipińskim, wiceprzewodniczącym ZZ ZSMP Kombinatu i Budowy Huty, który odbył rejs na Kubę na pokładzie Zawiszy Czarnego. Tadeusz Lipiński opowiadał o niezapomnianych przeżyciach dokumentując swoje wrażenia z pobytu na Festiwalu Młodzieży barwnym filmem.

W końcowej części pracowniczego „Dnia Związkowego” działacze Związkowej Regionalnej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki przy współudziale instruktorów WF z PUS-u zorganizowali turniej w kilku konkurencjach

sportowo-rekreacyjnych. W zawodach uzyskano następujące wyniki: pchnięcie kulą kobiet wygrała Teresa Pasamonik z Energoprzemu przed Jadwigą Chruściel (Energomontaż) i Renatą Górską (ZRK). Mężczyźni: 1. Józef Dróżdź (ZRK), 2. Jan Gwoździwicz (B-4), 3. Tadeusz Lipiński (ZZ ZSMP). Rzuty łotkami do tarczy wygrała Jadwiga Nalewajka — Instal Dąbrowa Górnicza, 2. Teresa Pasamonik, 3. Jadwiga Chruściel. Mężczyźni: 1. Stanisław Ciepliński (Hydrobudowa-1), 2. Tadeusz Pawlik (B-8), 3. Stanisław Markiecki (Transbud). Podnoszenie odważnika: 1. Józef Suder (B-4), 2. Janusz Mihiliewicz (ZRK), 3. Zdzisław Pokryweżyński (ZRK). Rzut piłką lekarską zza głowy: 1. Józef Dróżdź (ZRK), 2. Rajmund Kublek (PRI), 3. Stanisław Markiecki (Transbud). Trójskok obunóż: 1. Erwin Guminiak (ZRK), 2. Stanisław Ciepliński (H-B 1), 3. Paweł Reluga (Piece Przemysłowe).

W punktacji na najwszechstronniejszego zawodnika turnieju uzyskano następujące wyniki: 1. Józef Dróżdź (ZRK) (50 pkt), 2. Stanisław Ciepliński (H-B 1) (44 pkt), 3. Janusz Mihiliewicz (ZRK) i Paweł Reluga (Piece Przemysłowe) obaj po 43 pkt.

Przy rozpalonym ognisku zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy od ZRRKFiT a wszyscy uczestnicy turnieju Powszechną Oznakę Sportową. (mz)

UWA GA KIEROWCY

DYREKCJA KOMBINATU podjęła kolejną decyzję w sprawie dalszego usprawniania ruchu kołowego na terenie Huty i placu budowy.

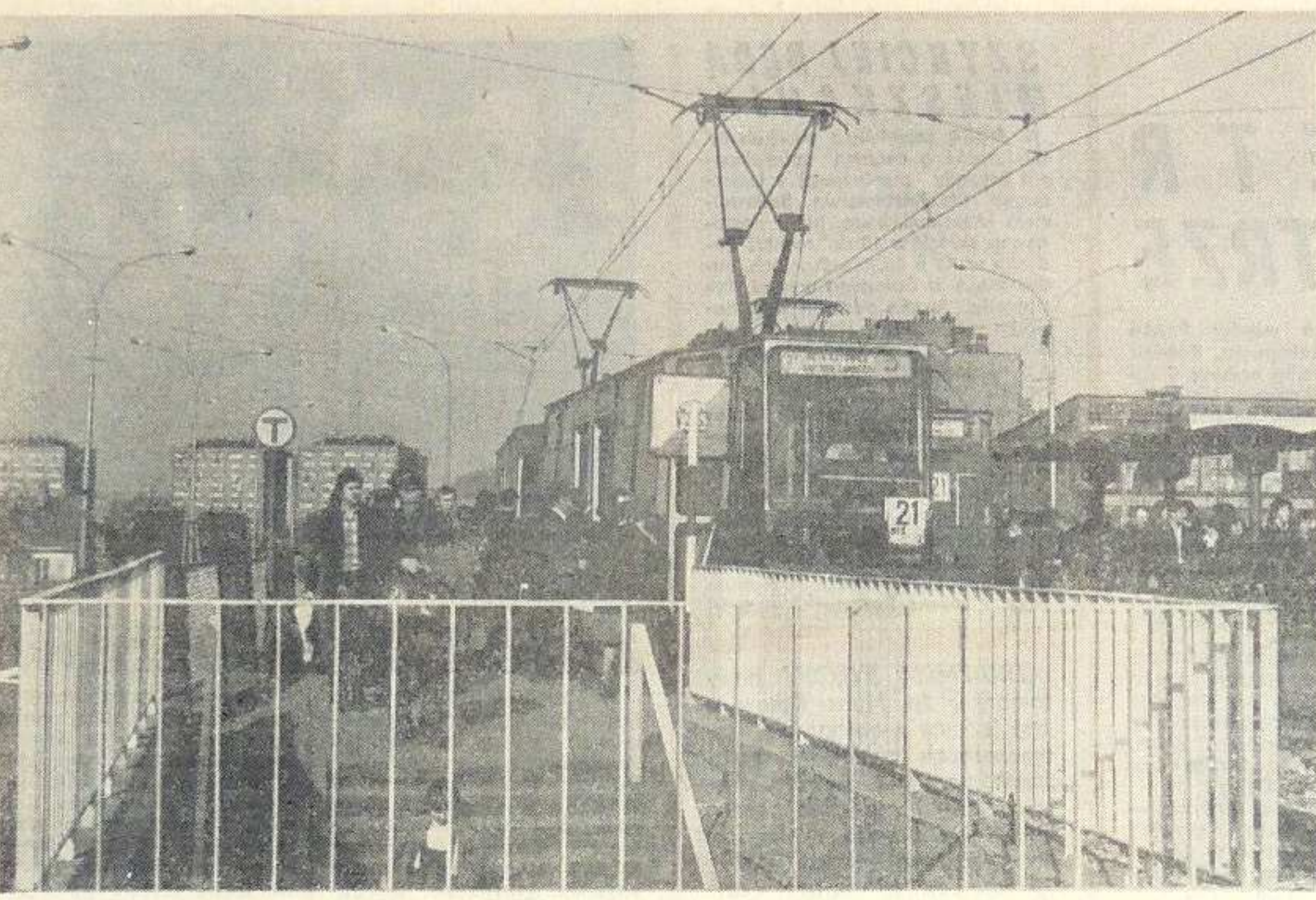
Otóż z dniem wczorajszym (4 września br.) zamknięty został wjazd na teren Huty przez bramę główną i tzw. drogę królewską dla wszystkich samochodów ciężarowych powyżej 1,5 tony oraz wszelkiego sprzętu budowlanego.

Wjazd tych pojazdów do Huty i na plac budowy odbywać się będzie przez wszystkie pozostałe bramy.



W centrum Dąbrowy Górniczej.

Zdj. M. Noworyta



Dąbrowa Górnicza, miasto Huty Katowice, staje się coraz nowocześniejszym ośrodkiem miejskim.

Zdj. M. Noworyta

TOROS 1978

W NIEDZIELĘ 27 sierpnia wyruszyła z Dąbrowy Górniczej kolejna zagraniczna wyprawa grotolazów z Zagłębiowskiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego. Tym razem dąbrowscy speleolodzy obrali sobie za cel jaskinię wiatru „Zródlane Oko” (Pino-groz) w górach Dedegal Dag w Turcji. Kierownikiem wyprawy jest Jerzy Sławiński, pracownik Działu Geodezji Huty Katowice. Ponadto w grupie wyprawowej są bardzo aktywni członkowie zagłębiowskiego klubu: Zbigniew Biernacki, Waldemar Bochenek, Waclaw Bogacki, Andrzej Pietrzyk, Eugeniusz Skurowski, Leszek Strzoda, Maciej Włosek — lekarz, Andrzej Wosiński i Jerzy Zagmunt.

Wyprawa potrwa do 20 września. Do tego czasu speleolodzy mają zamiar przejść znane już korytarze jaskini a także spodziewają się odkrycia nowych partii jaskini Zródlane Oko — czego bezskutecznie próbowali od kilku lat międzynarodowe wyprawy speleologiczne. Członkom wyprawy, która nazwano tajemniczo „Toros 1978” życzymy udanych zejść w głąb największej tureckiej jaskini. (xa)

WZOROWA POSTAWA ŻOŁNIERZY

W UBIEGŁYM TYGODNIU w sieni hotelowym DAMM w bloku nr 49, w pokoju zamieszkałym przez pracowników PRW Budostal wybuchł pożar, który jak wynika ze wstępnej śledztwa, spowodowany został przez nieostrożność jednego z mieszkańców. Po natychmiastowym telefonicznym powiadomieniu przez portierkę straży przeciwpożarowej zaalarmowała ona z kolei mieszkańców oraz osoby znajdujące się obok bloku.

Bardzo śmiało i zdecydowanie do gaszenia pożaru przystąpili dwaj żołnierze WP z jednostki pracującej w Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich Dąbrowa Górnicza — sierżant Jan Ostach i kapral Franciszek Zielenka, którzy znajdującymi się w budynku hydrantkami ugasiли płonące meble. Kiedy na miejsce przybyła straż przeciwpożarowa dokonała akcji końcowych czynności związanych z gaszeniem. Smiałe i zdecydowane interwencje dwóch podoficerów WP zawiądzają sprawne i natychmiastowe ugaszanie pożaru i zmniejszenie strat. Jakże mogły powstać do chwili przyjazdu straży.

Żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego sierżantowi Janowi Ostachowi i kapralowi Franciszkowi Zielence składamy serdeczne słowa podziękowania za pomoc i odwagę w walce z przygaszeniu pożaru, a dowódcy jednostki gratulujemy tak dobrze wyszkolonych i ofiarnych żołnierzy, którzy wykazali wzorową obywatelską postawę.

W MINIONY CZWARTEK, 31 sierpnia, odbyło się posiedzenie plenarne Rady Zakładowej Generalnego Wykonawcy Budowy Huty — Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budostal — 4.

Podczas posiedzenia dokonano zmiany przewodniczącego Rady Zakładowej B-4. Z funkcji przewodniczącego na własną prośbę zrezygnował Jan Gwoździwicz, w związku z powołaniem go na stanowisko kierownika Działu Eksportu.

Nowym przewodniczącym Rady Zakładowej wybrany został WACŁAW BEDNARSKI, dotychczasowy kierownik Zakładu Produkcji Pomocniczej w Zarządzie Budowy Zaplecza Technicznego B-4.

TURNIJ BRYDŻOWY

8 WRZEŚNIA o godzinie 16.30 w Domu Technika w Dąbrowie Górniczej odbędzie się kolejny turniej brydża sportowego parami o puchar przewodniczącego koła SITHP.

Jest to cykliczny turniej (szósty już z kolei) organizowany przez sekcję brydża sportowego działającą przy Hucie Katowice i Zarządzie Oddziału SITHP.

W turnieju mogą brać udział wszyscy chętni. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu w dniu zawodów.

LATWIEJ PASJONOWAC się sprawami wielkimi, niż codziennym myciem zębów. Homary mieć będą inny smak, niż przystoiowy chleb z masłem. Nic jednak, na dłuższą metę nie zastąpi zżyłości i sprawy wielkie, niezwykłe, będą urozmaiczeniem dnia codziennego. Gdyby towarzyszyły nam nieustannie same niezwykłości rychto byłyby ledwie zwykłym otoczeniem, a to już nie wzbudza emocji. Dlatego tak spontanicznie pragniemy rzeczy wielkich. Takich jak Huta Katowice, jak Zamek Królewski w Warszawie, jak Pomnik — Centrum Zdrowia Dziecka. Są jednak ludzie i wcale nie tak rzadko można ich spotkać, którzy w dążeniu do niezwykłości posuwają się poza granicę prawdy. Sięgają do plotki, do wydumanych historii mających tylko tyle wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, ile znajduje się prawdy w pewnej anegdotce.

TO JEST PEWNE

— „Podobno Iksiński został złapany na kradzieży?”
— Tak, to prawda, choć niepełnie. Nie Iksiński, a Ygrekowski, a poza tym to nie on ukradł, tylko jego okradli. Reszta się zgadza.”
Wiele głupawych, bezsensownych, bo nawet nie złośliwych opowieści krążyło i nie ludźmi się, na daleki kraj wokół naszego kombinatu. Ostatnio klasycznym przykładem posłużył się Michał Misiorny, tegoroczny laureat dziennikarskiej nagrody im. Prusa, najwyższego wyróżnienia w tej profesji, publicysta „Trybuny Ludu”. Dokonał on ważkiego sprostowania, a przy okazji napomknął o sprawie Huty Katowice. Postać się cytatem.

— „Ludzie wyrwać się w Polskę”. To przywraca mi poczucie chodzenia po normalnej ziemi. A do Warszawy, jako człowiek, który przyszedł „z zewnątrz”, mam pewien dystans. Właściwie nie do Warszawy, lecz do „Warszawki”. To różnica. Warszawa jest centrum kulturalnym kraju, dająca obywateli rolę ośrodka promieniującego na całą Polskę. Tu powstają wybitne dzieła. Równoległe jednak pulsuje tu drugi, trybunowy nurt, który właśnie narzwał „Warszawka”. Niby wielka Europa, sumienie świata, a w granicy rzeczy — plotkarstwo. Są ludzie, którzy „wszystko wiedzą lepiej”. Z kawiarnianej perspektywy do przyjęcia się absurdalne rewelacje w stylu, że np. obsunął się wielki piec w Hucie Katowice. Mówię tu z pryncypu, bo duży jest nacisk tych grup na świadomość społeczną.”
Misiorny mówi o „Warszawce”, ale takich mini-grupek jest z pewnością więcej. Tyle mówimy o tej Hucie Katowice, tak głęboko zakorzeniła się

w naszej świadomości, że mimo zrozumiałego pragnienia przyswajania prawdy gdzieś tam przeciekają budury. Jedna pani drugiej pani. Pracownicy budowy i huty wiedzą o tym najlepiej: Wiele wyjeżdża przecież w różne regiony kraju do krownych, gdzie spotyka przyjaciół i znajomych, a ci bez końca chcą wiedzieć o Hucie więcej i więcej. Czasami — przypomnijcie sobie! — ludzie znajdujący się na co dzień w centrum wydarzeń związanych z Kombinatem dowiadują się tak nieprawdopodobnych, choć jednocześnie tak bardzo „prawdopodobnych” wiadomości że nawet nie wypada dyskutować. Skąd bierze się postuch dla tych wszystkich sensacyjek, takich jak... obsunięcie wielkiego pieca?!

Mamy prawo śmiać się z tych rewelacji, choć wypada też zastanowić się, jak rodzi się głupia, pozabawiona krzytyk sensownego kształtu plotka?

Z jednej strony zadowolenie, że o Hucie się mówi. To dowód, że sprawa żyje w świadomości wielu ludzi. Nie zawsze jednak trzeba być wyznawcą zasady, że nieważne jak się mówi, byle mówiono. Tej potężnej inwestycji musi zależeć na publicyści, ale nie na takich sensacyjnych rodem z brukowanych piśmiśadek. To właśnie druga strona medalu popularności niezwykłej inwestycji. Może więc należałoby przynajmniej oczy, machnąć ręką i pozostać kawiarnianym „informatorem” marginesu staobdy na bezdurne tworzenie faktów, których nie było?

Oprócz słów pozostają przecież fakty. Bezsporne, namacalne, twarde jak stal i zgrabne jak wyroby finalne. To są argumenty najmocniejsze i nikt inaczej o nich nie może powiedzieć, Kombinat potężniejszy, ciągle rośnie, w statystycznych wykazach produkcyjnych zyskuje używa się coraz większych cyfr. To jest argument, który z czasem, tak myśle, nie pozostawi nawet marginesu dla działania plotki opartej na bezdurne i głupocie. Nawet nie na złośliwości.
Nie trzeba być jasnowidzem, aby twierdzić, że przywrócimy się do zyczliwości Huty Katowice. Ledwie przekroczono metę pierwszego etapu budowy, już trwa drugi. Kombinat hutniczy buduje się zresztą ciągle, bo raz postawiony gigant to miejsce pracy dla wielu tysięcy fachowców na kilka pokoleń. Przyjdzie z czasem przywrócić nie, że codzienna produkcja Huty Katowice jest takim samym epizodem, jak chleb z masłem. Dla ludzi, którzy tworzyć będą tę produkcję, Kombinat pozostanie jednak sprawą najważniejszą na zawsze. I to też jest pewnikiem. AND

DODATKOWE WPISY DO KLASY PIERWSZEJ ZSZ

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ogłasza dodatkowe ZAPISY na rok szkolny 1978/1979 — do klasy I ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w zawodzie TOKARZ.

Warunki przyjęcia:
ukończony 15, a nie przekroczony 17 rok życia, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć:
podanie podpisane przez kandydata i jego rodziców lub opiekunów, dokument urodzenia, ostateczne świadectwo szkolne, pozytywny wynik badania lekarskiego w Przyzakładowej Przychodni Przemysłowej Huty Katowice, życiorys, dwie fotografie.
Warunki socjalno-dydaktyczne:
zakwaterowanie w internacie dla zamiejscowych, zajęcia w nowoczesnej sali gimnastycznej i na basenie szkolnym, zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym i wydziałach Huty.

Ukończenie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uprawnia absolwentów do:
kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Wieczorowym (bez egzaminu wstępnego) oraz do uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego.
Zapisy kandydatów przyjmuje sekretariat Międzyresortowego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej, ul. Łańcuckiego 22, codziennie od godz. 8 do 16.

INNY TRANSBUD

W POPRZEDNIM numerze „Głosu” zamieściliśmy publikację pt. „Jak budujemy mieszkania?”, w której zacytowaliśmy wypowiedź jednego z brygadystów:
— Przyjeżdża taki kierowca z nadmierną ilością płyt i zmusza do zabrania towaru nawet w przypadku zniszczenia i jego wzniesienia. Jeśli nie wzmieciemy wy-mów — on zabiora z początkiem reki”. I tak jest naprawdę. Bo na elementach czeka się czasem kilka dni. Wiedza o tym kierowcy z Transbudu Brynow i wykorzystują.”

Otóż końcówka tej sekwencji winna brzmieć: — „Wiedza o tym kierowcy z Transbudu Nowa Huta i wykorzystują”.

„GŁOS HUTY KATOWICE” — TYGODNIK. Pismo oznaczone Złotą Oznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”, Honorową Oznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Buja, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski (st. redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wasilkowski, Teresa Wójcik i Zdzisław Wudkiewicz (st. iorr redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów 25-54-49 (redakcja) i 62-72-56 lub 62-20-56 do 58 (centra HK), wawn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysta). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowa Zakład Graficzny RSW „Prasa — Książka — Ruch” iabknechta 22, 40-83 Katowice, Nakład 10.000 egz. Nr zam. 3424/78 W-8

KIEDY w letnich miesiącach 1975 roku na Wydziale Wielkich Pieców i Wydziale Przygotowania Rud i Koks, których załogi dopiero co były tworzone, powoływano do życia organizację partyjną było zaledwie po 50 członków partii. Dlatego można było powołać zaledwie Oddziałowe Organizacje Partyjne. Sekretarzami zostali wybrani ROMAN TARGOWSKI i ZYGMUNT MARCZYK. W kilka miesięcy później podniesiono rangę obu organizacji. Utworzone zostały Podstawowe Organizacje Partyjne.

BYŁ TO OKRES niezwykle intensywnej pracy nie tylko kierownictwa obu wydziałów ale również organizacji partyjnych. Dwukrotnie oceniano kadrę inżyniersko-techniczną, mistrzowską i brygadzystów pod kątem przygotowania zawodowego i przydatności do pracy w wydziałach. Prowadzono szeroką działalność szkoleniową, organizacyjną i propagandową, naboru nowych członków. Po roku pracy organizacje skupiają już 304 i 235 członków. Ten dynamiczny wzrost szeregów partyjnych był możliwy dzięki rozrostowi załogi obu wydziałów a także dobrej pracy agitacyjnej aktywu partyjnego.

Alle życie biegnie bardzo szybko do przodu. Potrzeba lepszego gospodarowania i zarządzania skłoniła kierownictwo Kombinatu do utworzenia Zakładu Wielkopiecowego. Utworzona w styczniu 1977 Podstawowa Organizacja Partyjna liczyła ponad 550 członków. W dziesięć miesięcy później jest już ponad 700 członków, dlatego między innymi władze polityczne Kombinatu i Budowy powołały do życia Komitet

organizacji partyjnej przeprowadzono bardzo szczegółową analizę awarii, a później wyciągano z tych analiz wnioski i precyzowano zalecenia. Podstawowym zadaniem w tym okresie było zdyktowane poprawienie wyników ekonomicznych. I ta właśnie konsekwentna realizacja zaleceń pozwoliła na szybkie pozbycie się tego kłopotu. Awaryjność była coraz mniejsza, osiągnęto właściwe efekty ekonomiczne. Przyczyniła się do tego mądra współpraca kierownictwa wydziałów i wszystkich ogniw partyjnych. W międzywydziałowym współzawodnictwie Zakład Surowcowy dostał się do czołówki a ostatnio przewodzi, zajmując pierwsze miejsce.

Na każdym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego wnikliwie omawia się wykonanie zadań produkcyjnych przy czym od dłuższego już czasu przedmiotem tych analiz jest głównie jakość produkcji i efektywność gospodarowania. W czasie omawiania tych spraw w posiedzeniu Egzekutywy biorą udział kierownicy wydziałów. Skutek jest taki, że Zakład Surowcowy

wielelać w życie program pracy ideowo-wychowawczej. Dlatego podstawowym zadaniem, o niezwyklej wadze jest obecnie wypracowanie skutecznych form w tym zakresie. Zakończona została reorganizacja zakładu, można powiedzieć, że ustabilizowało się życie w wydziałach i to pozwoliło na osiągnięcie pozytywnych efektów w pracy ideowo-wychowawczej.

Niezwykle duży wpływ na poprawę bezawaryjności pracy ma istniejący partyjny zespół roboczy pod kierownictwem sekretarza Zygmunta Marczyka. Na posiedzeniach tego zespołu omawiane są usterek i następnie rozlicza się osoby odpowiedzialne za ich usunięcie. Kontynuowane są spotkania z projektantami z górnictwa Biprohutu. Dozór i robotnicy w Zakładzie Surowcowym przekazują propozycje zmian, które uwzględniane są później przez projektantów.

— W swych zamierzeniach kierujemy się wytycznymi Komitetu Fabrycznego PZPR. Szczegółowym drogowskazem w naszej pracy jest uchwała konferencji sprawozdawczo-wyborczej — mówi sekretarz Roman Targowski. — Dlatego pragniemy kontynuować pracę w sprawach dzonych formach i szukać nowych, by w dalszym ciągu był zakładem wiodącym naszego Kombinatu. Musimy podnieść na wyższy poziom pracę ideowo-wychowawczą i propagandową. W dalszym ciągu kontynuować będziemy spotkania z projektantami, szczególnie w rejonie I. Rozwijając będziemy również współzawodnictwo pracy i jeszcze bardziej przyczynić się do inte-

DOBRE WYNIKI SIERPNIA

KAZDY DZIEŃ, każdy miesiąc przynosi w Hucie Katowice coraz większą produkcję. Mimo szczytu urlopowego w sierpniu Huta pracowała rytmicznie. Świadczą o tym liczby.

Wszystkie wydziały Huty wykonały swoje miesięczne plany a nawet go wysoko przekroczyły. Również pracujące w ramach Kombinatu zakłady — Huta Dzierżyńskiego i Zakłady Koksownicze w Zdzieszowicach wykonały sierpniowe, bardzo napięte zadania.

Oto szczegółowe dane poszczególnych wydziałów w minionym miesiącu. Wydział przygotowania rud i koks przekroczył o 51,252 ton swoje zadania, uzyskując 104,2 proc. wykonania planu. Wielkie piece wyprodukowały o 13,010 ton surowki więcej niż planowano, co daje 104,2 proc. planu. Stalownia zaś dała 10,013 ton stali ponad plan, co pozwoliło wykonać plan w 103 procentach. Walcownia zgniatacz przekroczyła zadania o 873 tony półwyrobów, a WCK wykonała plan w 117,4 procentach. Pracująca zaledwie od dwu miesięcy walcownia duża minimalnie przekroczyła swój miesięczny plan, zaś walcownia średnia przekroczyła krajową i na eksport o 26 ton więcej produkcji finalnej niż planowano.

Huta Dzierżyński nałożone zadania wykonała w 100 procentach a Zakłady Koksownicze w Zdzieszowicach wykonały, a nawet minimalnie przekroczyły miesięczny plan produkcji.

ŁAD I PORZĄDEK

SPRAWOM ŁADU i porządku publicznego na terenie województwa katowickiego, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Dąbrowy Górniczej oraz Huty Katowica i jej placu budowy, poświęcone było spotkanie aktyw polityczno-gospodarczego Huty i budowy, przedstawicieli ORMO oraz straży przemysłowej z członkiem Egzekutywy KW PZPR, komendantem KW MO w Katowicach generałem brygady Benedyktem Caderem.

W trakcie spotkania gen. Cader przedstawił główne przedsięwzięcia wojewódzkiej instancji partyjnej oraz Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, mającej na celu stałą poprawę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Śląska i Zagłębia. Stwierdził on m. in., że w minionych siedmiu miesiącach tego roku zaznaczył się znaczny postęp w zapobieganiu, wykrywaniu i likwidowaniu licznych wykroczeń przeciw prawu.

Coraz większa świadomość społeczeństwa województwa katowickiego — powołał komendant KW MO — jego wydatna pomoc udzielana organom ścigania, pozwoliła na szybkie ujawnienie wielu przestępstw. Dlatego też m. in. wskaźnik wykrywalności przestępstw w naszym regionie jest o wiele wyższy od średniej krajowej.

Natomiast niepokojąca wrosła w ostatnim okresie ilość wypadków drogowych. Bezspornie przyczyną tego stanu jest niezmiernie szybki rozwój motoryzacji, ale główną winą leży w niefasobliwości wielu kierowców i pieszych.

Na zakończenie spotkania głos zabrał sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Tadeusz Jara, który podziękował gen. Caderowi za bardzo interesującą prelekcję. Powiedział on m. in., że władze polityczno-gospodarcze naszego Kombinatu dołożą wszelkich starań, by na terenie Huty i placu jej budowy nie dopuszczano do sytuacji mogących zakłócać ład i porządek publiczny. (bar)

PARTYJNE PREZENTACJE

KONSEKWENCJA W DZIAŁANIU

Zakładów PZPR. Na specjalnym dokumencie widnieje data 10 października 1977 rok.

Towarzyszom z Zakładu Surowcowego wystarczyło kilka miesięcy by stworzyć bardzo prężną, niezwykle aktywną a zarazem jedną z większych w Kombinacie organizację partyjnych. Skupia ona 4 Podstawowe Organizacje Partyjne, 15 Oddziałowych, 79 grup partyjnych skupiających 750 członków i kandydatów, co stanowi 32 procent upartyjnięcia całej załogi.

Przed rokiem na konferencji partyjnej przyjęty został niezwykle wszechstronny program działania, którego konsekwentna realizacja stała się ambicją aktywu partyjnego i wszystkich członków partii. W ciągu tego roku przeprowadzone zostały rozmowy partyjne z dozorem technicznym, co pozwoliło odpowiednio ukierunkować zakres prac organizacyjnych. Rozmowy przeprowadzono także na wydziałach, z robotnikami, spotykano się z brygadystami. Zadaniami partyjnymi objęty są wszyscy członkowie i kandydaci partii.

W okresie rozruchu Wydziału Przygotowania Rud i Koks i Wielkich Pieców zjawisko awaryjności było największą zmartwienie kierownictwa gospodarczego i politycznego. Na wielu stanowiskach dostrzeżono niedoróbki i usterek konstrukcyjne. Dlatego z inicjatywą

najbardziej obniżyć koszty jednostkowej produkcji. Przedmiotem partyjnej kontroli są również warunki pracy, jej bezpieczeństwo, warunki socjalno-bytowe i dyscyplina.

— Zauważyliśmy, że uległa zmianie mentalność pracowników — powiedział nam I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Zakładu Surowcowego Roman Targowski. — Każdemu w krew weszła troska o jakość produkcji i wyniki ekonomiczne. Przykładów można podać bardzo dużo. W lipcu planowany postój pieców w celach remontowych przewidywał 96 godzin a trwał zaledwie 8 godzin 35 minut. Jakże się z tego korzyści nie trzeba nikogo przekonywać a jest to zasługa dużego zaangażowania ludzi. Inny przykład. Pewnego dnia, na koniec nocnej zmiany zalane zostały surowka tory. Nikogo nie trzeba było namawiać ani prosić. Samorzutnie została nocna zmiana i oczyszczono tory by ich koledzy mogli spokojnie zająć się spustami. To, że wokół wydziałów naszego Zakładu jest wzorowy porządek, to również jest efektem społecznego działania i zamilowania do estetyki.

Poważnych zaniedbań przed rokiem można się było dopatrywać w pracy ideowo-wychowawczej a szczególnie w szkoleniach partyjnych. Po prostu w czasie realizacji niezwykle trudnych zadań produkcyjnych nie poświęcono należytej uwagi na odpowiednią formę, by właści-

gracji załogi zwłaszcza, że będzie się ona systematycznie powiększać. Wejść musimy na nowe obiekty — kompleks koksowni, bazę przeladunkową. W tej sprawie zamierzamy spotkać się z egzekutywą Generalnego Wykonawcy Budostalu-4.

— Konsekwentnym działaniem doprowadziliśmy do takiego stanu, że wszystkie sprawy dotyczące nas samych i zależące od nas rozwiązujemy u siebie bez specjalnego angażowania władz nadrzędnych. Jest to możliwe dzięki takim towarzyszom jak Marian Baranek, Wacław Dudek, Jerzy Strak, Jan Wiślak, Dymitr Mrozek i szereg innych równie pracowitych i zaangażowanych. Nie bez znaczenia jest bardzo dobra współpraca wszystkim ogniom zakładu. Plonem tej współpracy są wspólne inicjatywy i cenne zobowiązania. Ostatnio zakładowa organizacja ZSMP objęła patronat nad pierwszym wielkim piecem zwłaszcza na jego najtrudniejszych odcinkach pracy jak granulacja żużla i inne.

Partyjna organizacja Zakładu Surowcowego swym konsekwentnym działaniem zmierza do osiągnięcia przez wydziały planowanych efektów produkcyjnych, wykonania zadań ilościowych i jakościowych.

XAWERY GÓRAL



Osiedle hotelowe przy ul. Sadowej prezentuje się ładnie.

Zdj. M. Noworyta



Podczas spotkania z aktywem.

Zdj. X. Góral

GOŚCIE Z JUGOSŁAWII

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

munta Jurczaka, kierownika Wydziału Zagranicznego Marka Wąchala, przedstawicieli władz polityczno-gospodarczych i związkowych Kombinatu i placu budowy goście zwiedzili wielki piec nr 2, walcownie zgniatacz i walcownie ciągła kęsów. Kierownictwa polityczno-gospodarcze tych wydziałów podzieliły się doświadczeniami pracy hutników, działalnością związków zawodowych oraz zaprosiły gości do zwiedzenia obiektów socjalnych. Kolejnym obiektem zwiedzonym przez jugosłowiańską delegację była Centralna Kuchnia. Goście obejrzeli ciągi technologiczne wyrobów garmażeryjnych, a także degustowali produkowane w kuchni potrawy.

Na zakończenie pobytu w Hucie Katowice odbyło się spotkanie z kierownictwem polityczno-gospodarczym Kombinatu i placu budowy oraz czołowym aktywem związkowym przedsiębiorstwa budowlanych. Podczas tego spotkania przewodniczący

Związkowej Rady Koordynacyjnej Ryszard Florek poinformował o działalności związkowej na placu budowy w okresie I etapu tworzenia Huty Katowice.

Przewodniczący jugosłowiańskiego związku budowlanych Jovo Nikinovic serdecznie podziękował za gorące przyjęcie w Kombinacie. Podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Hucie, wyraził podziw dla pracowitości polskich robotników, wysoko ocenił inicjatywę związkowców, których plon miał możliwość obejrzeć na placu budowy. Zapoznał zebranym z pracą jugosłowiańskiego związku budowlanych. Na zakończenie serdecznie zaprosił przedstawicieli budowlanych Huty Katowice do przybycia do Jugosławii celem wymiany doświadczeń i zapoznania się z problematyką budownictwa w ich kraju.

W godzinach popołudniowych jugosłowiańscy goście opuścili Hute Katowice udając się do Oświęcimia, a następnie do Nowego Sącza. (xa)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cy i życia załogi — mówi dyrektor do spraw administracyjno-socjalnych huty, Bolesław Kurcz — na pewno zasługuje na uwagę. Zdajemy sobie jednak dobrze sprawę z tego, że nie jest to wszystko, co być powinno i czego ludzie oczekują. Dlatego stale intensyfikujemy nasze działania mające na celu coraz skuteczniejsze zaspokajanie potrzeb kolektywów pracowniczych. Nadszedł czas, że rozwiązaniu tzw. ludzkich problemów możemy poświęcić więcej uwagi niż w minionych la-

tensyfikowania działań w tej ważnej dziedzinie. Kiedy do równa ona nowoczesnym rozwiązaniom technicznym i technologicznym Kombinatu? Trudno określić dokładnie datę. W każdym razie chodzi o przyszłość, której kształt już się zarysowuje.

Popatrzmy na to, na co liczyć może pracownik przekraczający bramę Huty Katowice. Nie jest tego mało, nie mówiąc już o szerokiej możliwościach otrzymania ciekawej pracy bez porównania bardziej atrakcyjnej niż w zakładach starego hutnictwa. Przede wszystkim zapewnią mu się

2500 mieszkań. A więc łącznie do nowych pomieszczeń będzie się mogło przeprowadzić pięć tysięcy rodzin. Dodatkowe możliwości przydzielenia komuś mieszkania otwiera się z chwilą otwarcia osiedla hotelowego w Zabkowicach, gdzie przeniesie się ponad 2500 pracowników. Zwolnione przez nich miejsca w blokach będzie można przeznaczyć z powrotem na mieszkania dla rodzin.

O tym kto i w jakiej kolejności otrzyma klucze do własnego M zadecydują kolektywy zakładowe. Im bowiem przekazano wszelkie kompetencje w tej sprawie. Wydaje

kupy, również i warzyw. W trosce o zdrowie członków hutniczej załogi i ich rodzin zapewniono w tym roku 7200 miejsc wczasowych, ponad 1600 miejsc kolonijnych, niemal we wszystkich ciekawych turystycznie i wypoczynkowo regionalnych kraju, postarano się o większą ilość skierowań do sanatoriów, zorganizowano 280 wycieczek i 7 festynów.

— Z różnych świadczeń na rzecz załogi dąboby się zresztą wliczyć jeszcze więcej — mówi przewodniczący Związku kowej Rady Kombinatu, Grzegorz Milewski. — Można wspomnieć np. o pomocy dla kobiet żyjących w szczególnie

ZASPOKOIĆ POTRZEBY ZAŁOGI

tach. Z inicjatywy kierownictwa polityczno-gospodarczego Kombinatu opracowany został program poprawy warunków pracy i życia naszych hutników i ich rodzin. Został on zatwierdzony przez Konferencję Samorządu Robotniczego. Wiemy więc co i jak należy robić, aby ludziom żyło się lepiej. Wiele postanowień zaczynamy konsekwentnie realizować. Trzeba jednak w tym miejscu stwierdzić, że nie wszystkie kierownictwa zakładów traktują sprawy socjalne na równi z produkcyjnymi. A jest to przecież niezbędne. Bo jedno z drugim ściśle się wiąże. Od tego, w jakich warunkach ktoś żyje i pracuje, zależy w ogromnej mierze wydajność i jakość jego pracy. Rozumienie tej prawdy musi się u nas pogłębić.

To dobrze z pewnością, że kierownictwo huty nie jest w pełni zadowolone z osiągniętego poziomu warunków pracy i życia załogi. Znajomość dalszych potrzeb i przekonanie, że świadczenia socjalne należy stale rozszerzać stanowiącym bowiem najlepszą gwarancję in-

teraktywności i efektywności pomieszczenie mieszkalne w hotelu lub na kwaterze prywatnej i szereg różnych świadczeń, takich jak pożyczki bezzwrotna na zagospodarowanie się, której wysokość zależy od wykształcenia i otrzymanego stanowiska, ryczał z tytułu tzw. rozłąki z rodziną, opłatę dzierżawionego mieszkania, posiłki regeneracyjne itd. Pięć tysięcy miejsc noclegowych zapewni Huta Katowice na kwaterach prywatnych i 2200 w hotelach pracowniczych. Jeśli idzie o mieszkania, to od początku pracownikom przekazano już 7 tysięcy. Rzecz jasna, Huta nie może zaspokoić wszystkich potrzeb w tej dziedzinie. Na mieszkanie trzeba nadal czekać. Ale krócej niż gdzie indziej. Dwa, trzy lata. Zresztą czas wyczekiwania będzie się stale zmniejszał. Wiodące bowiem jest wyraźnie przyspieszenie w budownictwie mieszkaniowym. W bieżącym roku przekazanych zostanie do użytku około dwóch tysięcy dalszych mieszkań. W przyszłym roku i w 1980 przewidujemy się wybudowanie po ok.

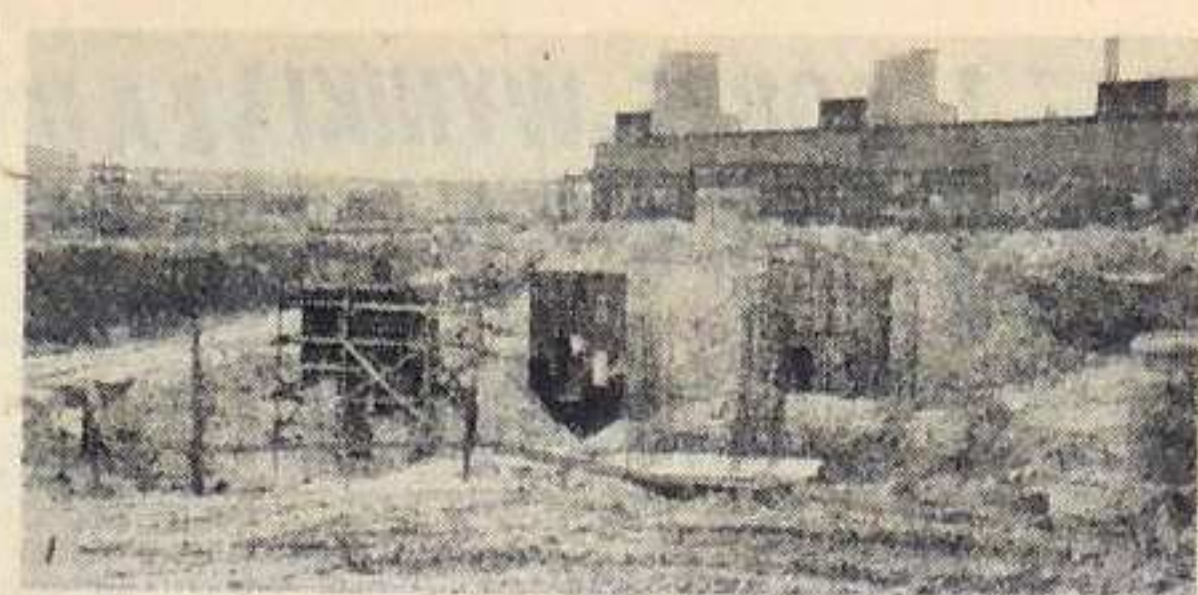
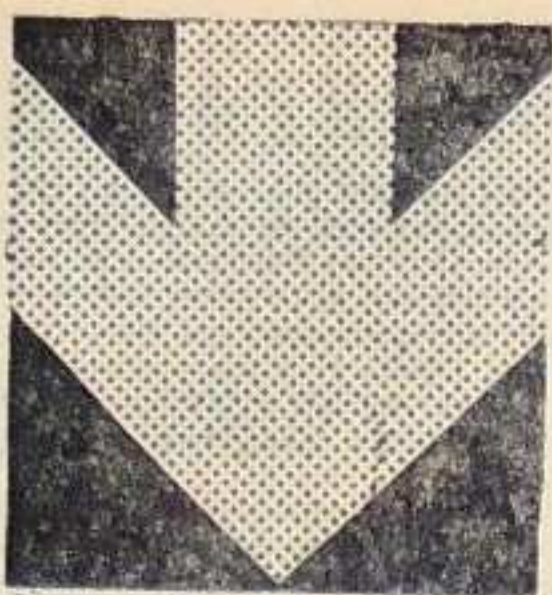
się, iż był to krok gwarantujący maksymalnie sprawiedliwy rozdział mieszkań. Ludzie pracujący razem znają przecież swoje faktyczne potrzeby najlepiej.

Na szybkim i skutecznym rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego, mającemu bodaj decydujący wpływ na stabilizację życiową a więc i zawodową każdego pracownika, koncentruje się w Hucie Katowice bardzo wiele uwagi i wysiłku. Ale nie tylko. Równoległe podejmowane są liczne inne przedsięwzięcia wpływające na poprawę warunków pracy i życia załogi. Rozszerzana i udoskonalana jest sieć żywienia załogi. Niebawem uruchomiona zostanie stołówka na walcowni dużej. Stawiana się coraz większe możliwości dobrego zaopatrzenia domowych spiżarni na zimę. W tym roku sprowadzi się na przykład trzy razy więcej ziemniaków niż w ub. roku, czyli 1500 ton. Owoców dla pracowników zakupiono dotychczas 6,5 tony. A dokonany będą jeszcze dalsze za-

trudnych warunkach, o ułatwieniu zakupów poprzez urządzenie kiermaszy, z których najbliższe za sprzętem gospodarstwa domowego i odzieżą odbędzie się jeszcze w wrześniu, o rozwijaniu leczenia profilaktycznego, o dziesiątkach imprez artystyczno-rozrywkowych, które obejmują w tym roku 32 tysiące naszych pracowników. A przecież stworzenie tych wszystkich możliwości nie było prostą sprawą. Wymagało sporo wysiłku i starań. Podejmowaliśmy je, aby hutnikom i ich rodzinom żyło się lepiej.

Front ludzi stawiających sobie za jeden z pierwszoplanowych celów maksymalne zaspokojenie potrzeb załogi jest w Hucie Katowice coraz szerszy. To z ich inicjatywą przystępuje się do zagospodarowywania i upiększania obiektów produkcyjnych, osiedli mieszkaniowych zaś specjalne służby socjalne, powołane przy poszczególnych zakładach, przybliżają się do ludzi, mają jeszcze lepiej załatwić ich sprawy.

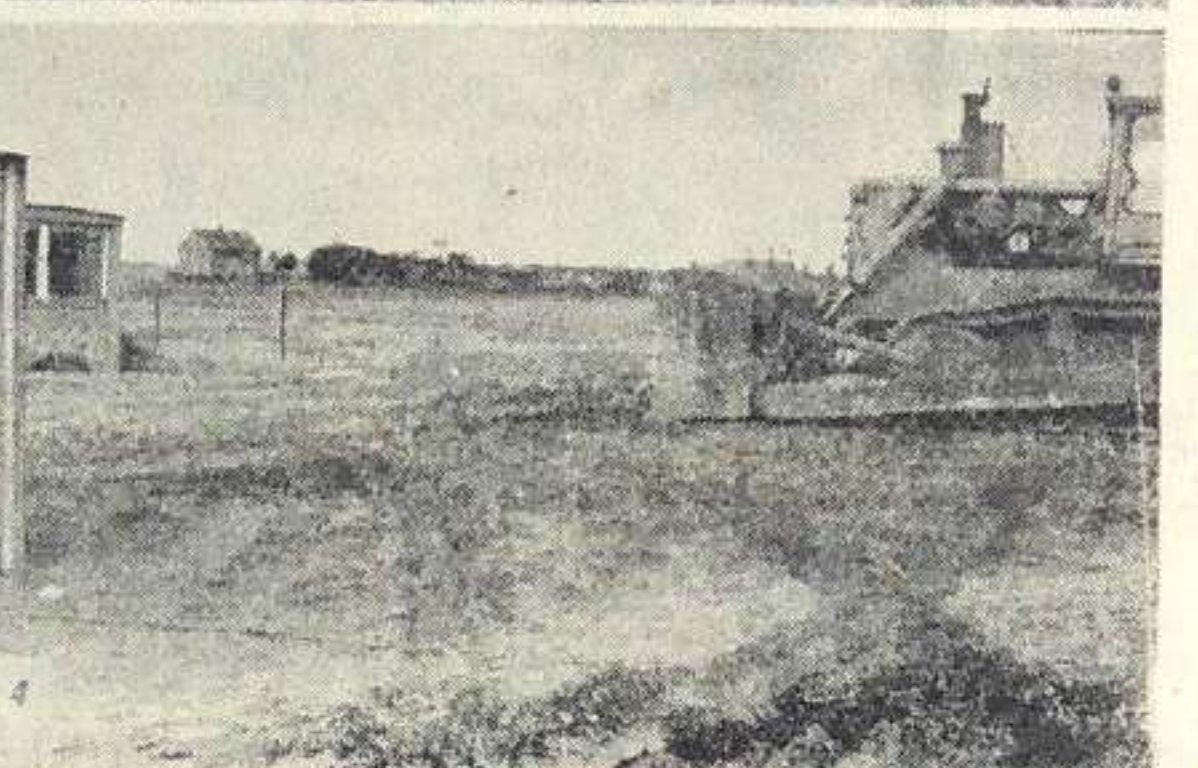
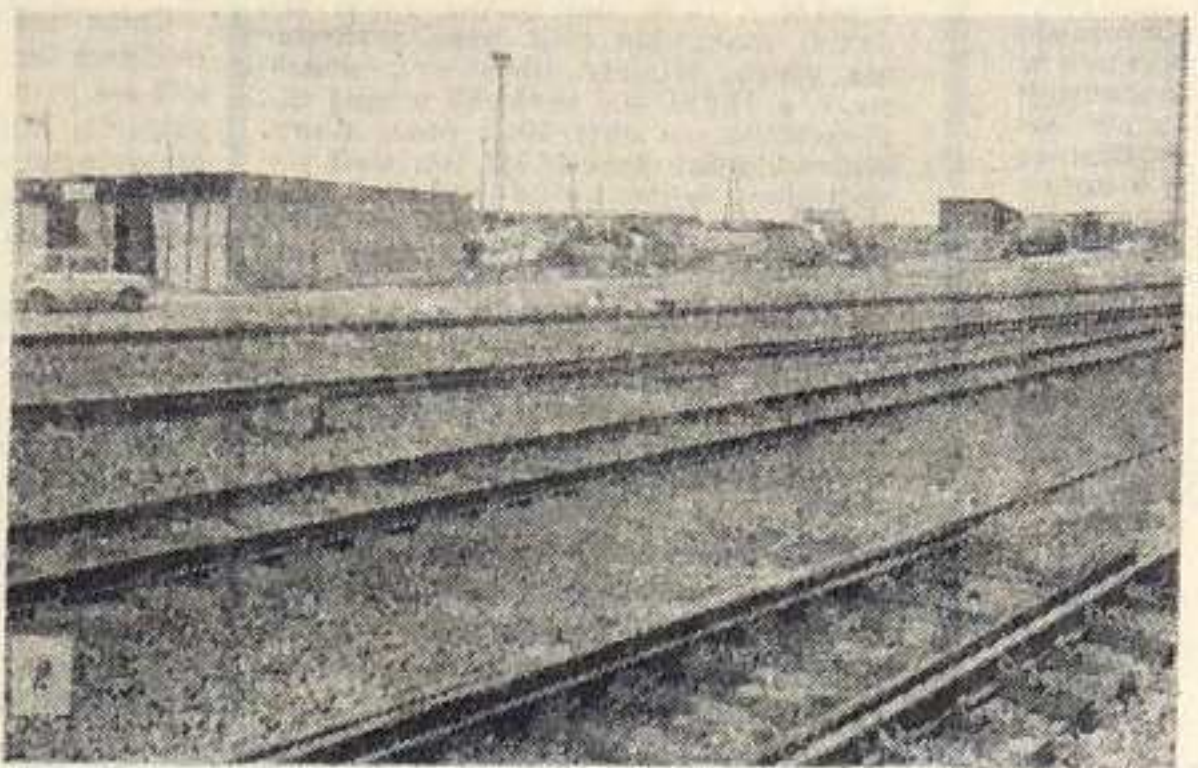
TERESA WOJTEK



DRUGI ETAP - POCZĄTEK DROGI

TO, CO ZOSTAŁO zbudowane w I etapie, jest dopiero początkowym odcinkiem długiej linii przetwarzania stali. Obiekty te pozwalają wytopić surowce, przetworzyć ją na stal, walcować profile budowlane, szyny. Ten ciąg przetwarzania stali na wyroby bardziej szlachetne zostanie przedłużony w drugim etapie budowy, który już się rozpoczął. W jego wyniku roczna produkcja stali wzrośnie do 9 mln ton. Huta Katowice pokryje niedobór profili płaskich produkując rocznie 4,5 mln ton blach walcowanych na gorąco, 2 mln ton blach walcowanych na zimno, w tym 400 tys. ton blach ocynkowanych. Dla zapewnienia tego programu produkcyjnego potrzeba wybudować nowe obiekty: zakład koksowniczy, bazę przeladunkową rud, wydział ciągłego odlewania stali i walcownię blach na gorąco.

Od dawna trwają intensywne przygotowania do realizacji tych inwestycji, które pierwszą produkcję mają dać już w 1980 r. Obok zamieszczone zdjęcia przedstawiają aktualny stan terenów, na których wznieszone będą obiekty II etapu budowy Huty Katowice.



WALCOWNIA ciągła blach gorąco walcowanych, określana mianem walcowni 2000 jest podstawowym obiektem drugiego etapu budowy Huty Katowice. Z tą inwestycją wiąże się rozbudowa części surowcowej — czwartej taśmy spiekalniczej, trzeciego wielkiego pieca a także szeregu obiektów pomocniczych (zdjęcie 1).

TUŻ ZA TORAMI kolejowymi (na zdjęciu) wyróżnia trzeci wielki piec. Przy jego budowie budowlani wykorzystują doświadczenie, jakie zdobyli przy wznoszeniu pracujących już bliźniaków (zdjęcie 2).

TU BĘDZIE SIĘ kończył szeroki tor Linii Hutniczo-Siarkowej, po którym transportować się będzie radowa ruda (zdjęcie 3).

GOTOWE SA założenia techniczno-ekonomiczne Koksowni a prace nad dokumentacją techniczną robót przekroczyła już półmetek. Trwają obecnie prace makroinżynierskie oraz przygotowanie zaplecza budowlanych.

W Koksowni zastosowane zostaną unikalne w świecie urządzenia do suchego gaszenia koksu, co oprócz wielu korzyści ekonomicznych — w znacznej mierze ograniczy jej szkodliwy wpływ na otoczenie (zdjęcie 4).

Zdj. X. Góról

KIEDY W DRUGIM POŁROCZU 1977 kolejarskie załogi Huty Katowice zwyciężyły po raz pierwszy w międzybranżowym współzawodnictwie o tytuł Wzorowego Klienta Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Katowicach, mogło się jeszcze wydawać, że sukces jest rezultatem jednorazowego zrywu, efektem splotu sprzyjających okoliczności. Podsumowanie wyników uzyskanych w tym współzawodnictwie w pierwszym półroczu tego roku i ponowne przyznanie kolektywom kolejarskim naszego Kombinatu miana najlepszego Klienta PKP wykazało jednak ponad wszelką wątpliwość, że nie ma mowy o przypadku. Można natomiast wskazać na ciągłość dobrej roboty i wzorce, które w pełni zdają egzamin. Jakże czynnikami w szczególności zaważyły na dwukrotnym pod rząd przyznaniu zaszczylnego wyróżnienia? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do kierownika Zakładu Transportu Kolejowego Huty Katowice, mgr inż. JÓZEFA TATARCZUKA.

— Myślę, iż znaczny wpływ na uzyskiwanie przez nas dobrych wyników ma wysoki stopień nowoczesności systemu transportu kolejowego, w oparciu o który pracujemy. Zastosowano w nim optymalne rozwiązania z dotychczas znanych. Układy torowe zostały tak zbudowane, że przewozy odbywają się bezkolizyjnie. Do naszej dyspozycji oddano wszelkie najbardziej wydajne urządzenia transportowe z funkcjonującymi na świecie. Zrezygnowaliśmy, oczywiście, z prototypów. Nie mamy czasu na eksperymentowanie. Ze sprawdzonych nowoczesnych urządzeń żadne nie jest nam obce. Posiadamy przekształcające ruch kolejąmu pełne bezpieczeństwo i właściwe nim sterowanie. W łączności „dogrywamy” korzystanie z radia i telewizji przemysłowej. Największe usługi TV odda w rejonie stalowni i walcowni. W najbliższych latach zamierzamy rozszerzyć zasięg jej oddziaływania i zastosować ją na wszystkich węzłach, gdzie konieczna jest obserwacja ruchu kolejo-

wego. Wnioski w tej sprawie zostały już przekazane kompetentnym organom i doczekają się pełnej aprobacji.

— Jakie wymienili pan dalsze źródła waszego sukcesu?

— Znaczną rolę odgrywa wysoka jakość taboru, jakim dysponujemy. Jeżdżą na przykład w naszej hucie lokomotywy przystosowane do przewozu gorących wlewków. Korzystamy z nowych typów hutniczych wagonów kolejowych, m.in. wagonów przeznaczonych specjalnie do przewozu obciążonych zwałami żużla i walcowni ciągłej kęsów. Dzięki stosunkowo sprawnemu systemowi informacyjnemu mamy możliwość skutecznego śledzenia ruchu wagonów przeznaczonych specjalnie do stacji wylotowej w Strzemieszycach. Nader owocne okazuje się przestrzeganie tzw. podwójnej operacji, polegającej na rozładunku i załadunku wagonów w czasie jednego postoju tak, aby wyeliminować lub ograniczyć do minimum przebieg pustych wagonów. Dzięki stałemu udoskonalaniu współpracy z PKP udaje nam się dostarczyć wydziałom produkcyjnym tyle wagonów, ile wynosi potrzeba. Co więcej — choć nie należy to do naszych obowiązków, staramy się także o zaspokojenie wagonowych po-

trzeb dostawców dolomitów z Siewierza, węgla energetycznego z Zagórza, rudy ze Sławkowa. Po koks do Zdzieszowic i rude do Sławkowa wysyłamy sreszta często nasze własne wagony, aby odciążać w ten sposób koleje.

— Co jeszcze decyduje o dobrej robotcie?

— Wydaje mi się, że rzetelna informacja na linii Zakład Transportu Kolejowego — wydziału produkcyjnego i PKP. Na czym nie zależy nam tak bardzo jak na uczciwości naszych kontrahentów, przekazywaniu danych zgodnych z rzeczywistością. My musimy wiedzieć dokładnie na czym стоим. Wtedy możemy działać operatywnie i skutecznie. Rzecz jasna ani nowoczesny tabor, ani technika, ani informatyka, oddane do naszej dyspozycji, nie na wiele by się zdały, gdyby nie zostały oparte zaangażowaniem i ofiarnością ludzi. W tym miejscu muszę podkreślić, że mamy dobrą załogę. To także jest jedno ze źródeł naszych sukcesów. Nie bez znaczenia są także dowody uznania, z jakimi spotykamy

Jest to skutek zaniedbań w wydziałach produkcyjnych.

Mocno dają się we znaki naszym pracownikom opóźnienia w realizacji przeznaczonych dla nich zaplecza socjalnego, szczególnie w takich wydziałach jak wielkie piece, stalownia, walcownia. Wszystkie obiekty i pomieszczenia socjalne dla pracowników ZTK miały być gotowe w pierwszym etapie budowy huty. Nie dotrzymano słowa. Ludzie nie ukrywają rozczarowania z tego powodu.

Konieczna jest przebudowa układu torowego na niektórych odcinkach, doprowadzenia go np. do składowiska żelaza. Zależy od tego dalsze usprawnienie naszej działalności.

Najważniejszy jednak problem wiąże się z zapleczem technicznym, a ściślej mówiąc brakiem warsztatów naprawczych taboru kolejowego. Wszelkie naprawy odbywają się obecnie na otwartej przestrzeni. Dopóki jest ciepło, możemy sobie na to pozwolić. Wraz z nadaniem nastąpią nieuchronnie zakłócenia w naszej pracy, czasem będzie ona zgoła niemożliwa. A wiadomo, że wagony i inne urządzenia ulegają uszkodzeniom. Trzeba je naprawiać. Potrzebne zaś są do tego odpowiednie warunki. Najgorsze jest to, że niektóre przedsiębiorstwa zaangażowane w budowę zaplecza technicznego ZTK jak gdyby nie doceniały znaczenia tej inwestycji. Wykazują irytującą niefrasobliwość. Nie dotrzymują terminów wykonania poszczególnych zadań. Do grona szczególnie niesłownych wykonawców należy zaliczyć Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Instal Dąbrowa

PODNIĘŚĆ SEMAFOR

— Na podstawie tego, co pan do tej pory powiedział, można by odnieść wrażenie, iż Zakład Transportu Kolejowego nie napotyka w swej działalności na żadne trudności. Czy jest tak w istocie?

— Nie jesteśmy wyjątkiem w Hucie Katowice. Dlatego nie brakuje nam poważnych problemów i kłopotów. Jeden z pierwszych to niedobór ludzi. Do pełnego składu załogi brakuje nam 80 osób, zwłaszcza ustawiaczy i starszych ustawiaczy. Pilnie ich poszukujemy. Na razie bez należytego rezultatu. Do informatora o Hucie Katowice obracaliśmy specjalną zakładkę przedstawiającą Zakład Transportu Kolejowego i mająca zaobiecować do podjęcia w nim pracy.

Nie zostało wykonane do końca oświetlenie torów. O zmroku i w nocy przeszkadza to w pracy. Powoduje, iż nasi ludzie muszą wykonywać wiele czynności znacznie wolniej i narażeni są na większe niebezpieczeństwa.

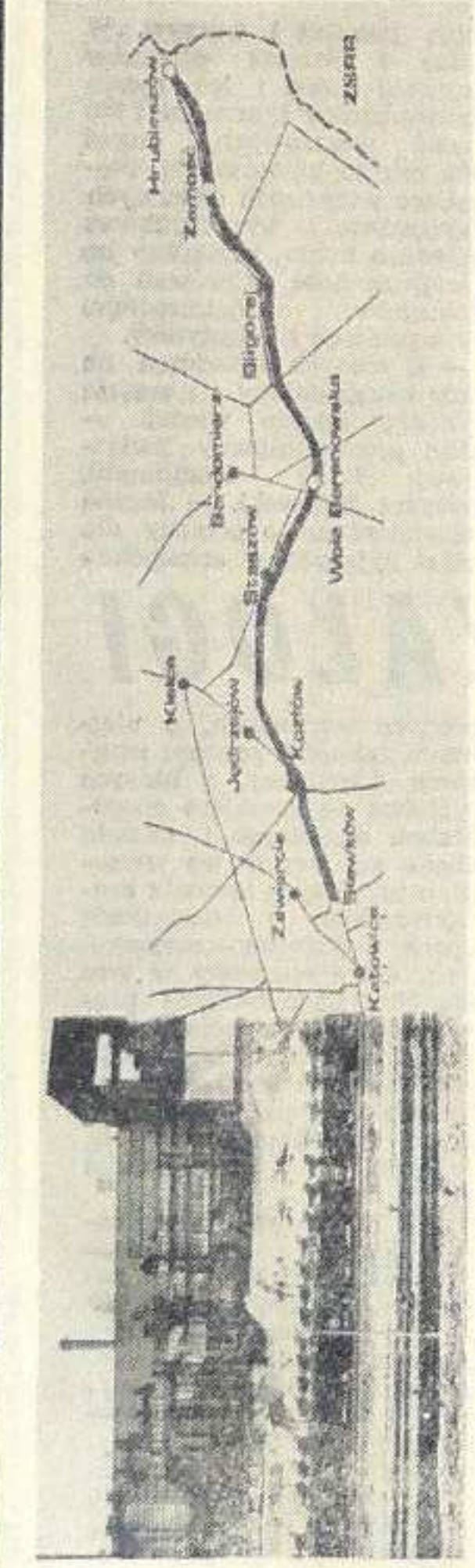
Nie ułatwia nam zadania zanieczyszczenie skrajni torów.

Górnicza, Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych i ekipy Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni. Rzecz jasna, każdy z wykonawców ma coś na swoje usprawiedliwienie. Dla nas nie stanowi to wszakże żadnej pociechy, gdyż nie przybliży do tego celu, na jakim nam ogromnie zależy. Spodziewamy się, że pewna poprawa sytuacji przyniosą ustalenia, jakie zapadły na ostatnim spotkaniu, które odbyło się z inicjatywą naszego komitetu zakładowego partii. Wykonawcy robót zobowiązali się, że do 30 września odrobnią wreszcie zależności. Zobaczymy, czy tym razem okażą się słowni.

— Jak wygląda wasze przygotowania do drugiego etapu budowy huty?

— Wspólnie ze specjalistami z Politechniki Śląskiej dostosowujemy technologie pracy do znacznie zwiększonych zadań przewozowych. Opiniujemy wiele rozwiązań proponowanych przez projektantów. Uwagi nasze z reguły uwzględniane są w projektach technicznych.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK



Zdj. P. Wasilowski

DOKONCZENIE ZE STR. 1

przekonstruowanie już istniejącej linii w czasie intensywnej eksploatacji jest niemożliwe bez wprowadzenia poważnych ograniczeń ruchu. A to kłóci się z rosnącymi zadaniami dowozu rudy do naszej huty. Ponadto trzeba uwzględnić fakt, że obecna linia przebiega przez uprzemysłowione i zurbanizowane tereny, spełniając ważną funkcję obsługi transportowej.

Na tym właśnie tle zrodziła się koncepcja budowy nowego ciągu transportowego, który otrzymał nazwę Linia Hutniczo-Siarkowa.

Konieczność budowy nowej linii kolejowej łączącej Śląsk z Ukrainą Republika Radziecka rozpatrywana była

Przede wszystkim nie wywołuje ona potrzeby budowy kosztownych urządzeń przeladunkowych na granicy, zmniejsza wydatnie zatrudnienie, przyspiesza termin dostawy rudy, poprawia współczynnik obrotu wagonów w naszym kraju itp.

Koszty eksploatacji dowozu rudy w skali rocznej wskazują, że gdybyśmy nie podjęli budowy bezpośredniego połączenia kolejowego dla dowozu rudy bez przeladunku, to gospodarka nasza poniosłaby zwiększone wydatki na transport rudy w skali rocznej od 153 do 172 mln złotych w porównaniu z najtańszym sposobem tj. Linia Hutniczo-Siarkowa. Ma więc ona za zadanie przewóz bez przeladunku

nymi obiektami, które będą powstawać na linii.

Na całej trasie zastosowane będą urządzenia samoczynnego hamowania pociągów oraz półsamoczynna blokada linowa, przewidziano również budowę łączności radiowej itp.

Na całej trasie zbudowanych będzie 550 obiektów inżynierskich a więc mostów dużych, średnich i małych, 63 wiadukty oraz około 60 wiaduktów drogowych wraz z dojazdami drogowymi. Poprawimy więc infrastrukturę w rejonach przyległych do linii.

Jak łatwo dostrzec przed budowniczymi LHS sporo roboty na najbliższe lata. Na trasie w tej chwili pracuje około 5200 ludzi reprezentujących siły Ministerstwa Komunikacji, a konkretnie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Ro-

wspomnieć, że odcinek zachodni od Woli Baranowskiej do Sławkowa ma być oddany do użytku w końcu roku przyszłego. Na pierwszym z omawianych odcinków położono już 80-kilometrowy odcinek toru. Na pozostałej jego części prowadzone są intensywne roboty ziemne oraz prace przy budowie aż 19 obiektów mostowych. Most na rzece o wdzięcznej nazwie Huczawa jest już wybudowany. W tej chwili prowadzi się prace montażowe na moście, który „dźwignie” LHS nad Sanem Zmontowana jest już czwarta kratownica tego obiektu. Trwają również prace przy wznoszeniu tzw. obiektów kubaturowych na stacjach w Hrubieszowie, Zamostcu, Zwierzycu i Woli Baranowskiej.

gę na potrzebę intensyfikacji robót na odcinku „katowickim”, jako że budowa przesuwa się ze wschodu na zachód i budowniczy z odcinka zachodniego będą musieli „uciekać” z robota. Ważne jest, żeby w związku z tym sprzęt i wszelkie środki wykorzystane były jak najpełniej, a siły należy skierować na odcinku jeszcze nie obsadzone. Warto wspomnieć, że już wkrótce kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych przystąpi do budowy wiaduktu w Olkusz. Pewne trudności, jak to na każdej wielkiej budowie bywa, występuje w przypadku usług świadczonych przez Transbud. Szczególnie daje się to zauważyć na budowie stacji w Sławkowie, gdzie sprzęt prze-

KILOMETR PO KILOMETRZE

przez wybitnych specjalistów od prognozowania rozwoju sieci kolejowej. Obecnie znalazła ona pełne uzasadnienie w warunkach dynamicznego rozwoju wymiany towarowej pomiędzy Polską i ZSRR.

KORZYŚCI Z LHS

Potrzeba budowy nowej linii kolejowej o parametrach zezwalających na jazdę ciężkich pociągów 4000—4800 ton potwierdzona została wynikami analiz techniczno-ekonomicznych. Bezpośrednie połączenie kolejowe kopalni rudy w Krzywim Rogu z Huta Katowice eliminuje nieproduktywną, a więc zbedną pracę przeladunkową na granicy ze Związkiem Radzieckim.

na granicy importowanej rudy dla śląskiego hutnictwa oraz eksport z Polski towarów eksportowanych do ZSRR.

Import rudy dla potrzeb śląskiego hutnictwa spowodował potrzebę budowy w rejonie stacji końcowej Dąbrowa Górnicza — Sławków baz przeladunku rud. Załadunek masy eksportowej przewidywany jest właśnie w tym rejonie, natomiast siarki — w rejonie Zagłębia Siarkowego.

NOWOCZESNOŚĆ NA LINII

Zatrzymajmy się teraz na krótko nad urządzeniami stacyjnymi i łączności, oraz in-

budów Kolejowych oraz Zjednoczenie Budownictwa Drogowego i Mostowego. Ale nie tylko. Szereg prac wykonywanych jest przez przedsiębiorstwa takich resortów jak: energetyka i energia atomowa, górnictwo, budownictwo, a także rolnictwo i leśnictwo.

Skoro już o przedsiębiorstwach zaangażowanych w tę budowę mowa, przyjrzyjmy się zatem aktualnemu postępowi prac. Główne działania skoncentrowane są na odcinku wschodnim magistrali czyli od Hrubieszowa do Woli Baranowskiej. Zgodnie z założeniami do końca 1978 roku odcinek ten liczący 202 kilometry długości musi być oddany do wstępnej eksploatacji. Przy okazji wypada

Długość odcinka zachodniego wynosi 195 kilometrów. W obecnej chwili roboty ziemne prowadzone są na 115 kilometrach, przy czym szczególną uwagę zwrócono na odcinek linii normalnotorowej między Staszowem a Włoszczowicami oraz w województwie katowickim od jego granicy do Jarosławca Olkuskiego nie pomijając oczywiście stacji końcowej LHS w Sławkowie. Przystąpiono już do budowy 13 mostów i wiaduktów. LHS przeskoczy Wisłę. Tak! skok kosztuje wybudowanie nowego mostu. Aktualnie prowadzone są prace przy budowie fundamentów pod jego konstrukcję.

Kierownictwo budowy wielkiej magistrali zwraca uwa-

ładunkowy zbyt słabo jest jeszcze wykorzystywany.

Budowa Linii Hutniczo-Siarkowej to bez wątpienia duża sprawa pod każdym względem. Mówi się o niej coraz więcej. Zyskuje sobie ona coraz większą sympatię wśród społeczeństwa. Niedawno w jej budowie wzięło udział 1000 uczniów ze szkół średnich, a harcerze kończą akcję Azymut Huta Katowice już zapowiedzieli się w przyszłym roku na terenie LHS.

Metr po metrze, kilometr po kilometrze przybywa każdego dnia wielkiej magistrali, a gdy już przejrzą ją w swe donie kolejarze, pracownicy będą jej dni i noce.

W DOTYCHCZASOWYCH rozważaniach użyłem kilkakrotnie określenia „system edukacji ekonomicznej”. Przez system rozumiem się zbiór elementów wzajemnie powiązanych stanowiących całość. Jak wynika z tej definicji istotną cechą systemu jest to, że jego elementy składowe są współzależne, oddziałują wzajemnie na siebie i współdziałają ze sobą.

Wydało mi się, że do upowszechniania wiedzy ekonomicznej i kształtowania nawyków oraz umiejętności racjonalnego gospodarowania wśród załogi przedsiębiorstwa konieczne jest podejście systemowe, konieczne jest stworzenie wewnętrznie spójnego systemu szkolenia ekonomicznego, i to zarówno pracowników kierowniczych, jak i wykonawczych, zarówno pracowników zarządu, jak i ruchu przedsiębiorstwa. Bowiemy w zakresie edukacji ekonomicznej, podobnie jak i w innych dziedzinach działalności przedsiębiorstwa, podejście systemowe zapewnia uzyskiwanie właściwych efektów. Podejście systemowe w omawianej dziedzinie winno zapewnić możliwie pełną realizację poznawczo-kwalifikacyjnych i politycznych celów edukacji ekonomicznej załóg.

Oczywiście ogólnym wiodącym, niejako trzonem systemu edukacji ekonomicznej, są zinstytucjonalizowane formy szkolenia ekonomicznego typu kursowego. Jest nim przede wszystkim szkolenie ekonomiczne załóg organizowane na podstawie decyzji se-

go, stalowni, czy zakładu walcownic. Każdy z tych zakładów posiada odrębną problematykę społeczno-gospodarczą, wynikającą z odrębności organizacyjno-produkcyjnej. Każdy z nich realizuje w swoim zakresie działania część zadań ogólnych Huty i przyczynia się w różnym stopniu do realizacji ogólnych zadań społeczno-gospodarczych wynikających dla Huty z Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego.

Celowe jest zatem opracowanie i wdrożenie odrębnych form szkolenia kursowego w ramach edukacji ekonomicznej załogi Huty, a także przedsiębiorstw budowlanych i montażowych z uwzględnieniem odpowiednio zróżnicowanej tematyki tego szkolenia. Da to określone korzyści, które m.in. wyrażać się będą nie tylko w konkretnym i głębszym zorientowaniu uczestników szkolenia w najbardziej aktualnych i pilnych zadaniach tych jednostek organizacyjnych, ale głównie lepiej przygotuje członków i aktyw samorządu robotniczego do operatywnego rozwiązywania istniejących problemów i prawidłowej realizacji zadań.

Wspomniałem już poprzednio, iż aktyw samorządu robotniczego musi być należycie zorientowany nie tylko w kwestiach ogólnych założeń ekonomii politycznej socjalizmu, ale także mieć pełną znajomość ekonomii własnego zakładu pracy i związków tej ekonomii z gospodarką kraju.

EDUKACJA EKONOMICZNA (5)

SYSTEMOWO

ekretariatu KC PZPR z 1972 r. Założenia programowo-organizacyjne oraz szczegółowy zestaw tematyki zajęć edukacji ekonomicznej załóg ustalane są przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR i z roku na rok aktualizowane. Specyfika i odrębny charakter działalności poszczególnych przedsiębiorstw wymagają jednak, aby poza tematami wynikającymi z wymienionych ustaleń, szczegółowo i konkretny program szkolenia ekonomicznego załogi danego przedsiębiorstwa był poszerzony o tematy dodatkowe. Chodzi tutaj o to, aby z jednej strony tematyka szkolenia dostosowana była do charakteru branżowego przedsiębiorstwa, typu jego produkcji czy innej działalności — a z drugiej, by służyła rzeczywistemu rozwiązywaniu problemów i lepszej realizacji zadań wynikających z planu społeczno-gospodarczego przedsiębiorstwa na dany rok. Na przykład: Huta Katowice charakteryzuje się wielofazowym procesem produkcyjno-technologicznym. W sferze organizacyjnej znajduje to odzwierciedlenie w formie istnienia kilku zakładów, realizujących odrębne fazy procesu produkcyjnego, a więc zakładów: surowcowe-

Można by uzupełnić to stwierdzenie o postulat. Załoga Huty Katowice, podobnie jak załogi przedsiębiorstw budowlanych Huty, muszą być także zorientowane i kompetentnie ekonomicznie nie tylko w kwestiach ogólnej, lecz ogólniejszej problematyki społeczno-gospodarczej własnego przedsiębiorstwa, ale również winno być szczegółowo zorientowane i kompetentne na odcinku branżowej problematyki społeczno-gospodarczej określonego zakładu, wydziału czy innej jednostki organizacyjnej przedsiębiorstwa macierzystego. Muszą znać związki i inne formy zależności ekonomicznych tych jednostek w całokształcie ekonomii własnego przedsiębiorstwa. Nie jest to postulat ani nowy ani łatwy do zrealizowania, skoro tak niewiele w tym zakresie dotychczas uczyniono.

Dlatego też wydaje się konieczne wprowadzenie na szerszą skalę odrębnego szkolenia ekonomicznego typu kursowego dla członków i kierowniczego aktyw samorządów robotniczych na szczeblu poszczególnych zakładów czy wydziałów, stanowiących skład osobowy tak zwanych „małych KSR-ów”.

JERZY NALEZIŃSKI



Zdjęcie: X. Góralski

Z HUTNICTWEM NA ZAWSZE

ADOLF SMOSNA — operator walcarek duonawrotnych związał się z hutnictwem na początku lat pięćdziesiątych.

Jako kilkunastoletni chłopak, po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej wsi pod Tarnowem, wybiera się do szkoły rzemiosł budowlanych w Lublinie. W 1951 roku kończy szkołę i zostaje wysłany na staż do Nowej Huty. W krakowskim kombinacie, który dopiero jest w początkowej fazie budowy, pracuje przy jego wznoszeniu. Ale już zaczyna się pasjonować hutnictwem i postanawia podnieść swoje umiejętności. W Nowej Hucie w tamtym okresie nie może ich jeszcze nabyć — trwa budowa. Toteż po odbyciu stażu przenosi się na Śląsk i podejmuje pracę w Hucie Łabędzi.

Tutaj rozpoczyna naukę w zawodzie walcownika. Szybko wciąga się w ten trudny fach. Zostaje operatorem zgniatacza. Zawiera przyjaźnie z pracującymi tam współtowarzyszami i zdobywa

sympatię kolegów. W Hucie Łabędzi wstępuje do PZPR. Jest aktywnym członkiem partii, oddanym społecznikiem. Zostaje wybrany I sekretarzem POP na walcownikach. Stanowisko to piastuje przez wiele lat.

Smosna mocno angażuje się w pracę zawodową w wydziale. Urządzenia walcownicze w Łabędach były przestarzałe, wprowadza więc wiele wniosków racjonalizatorskich, by ulepszyć pracę ludzi.

— Nie zawsze jednak — wspomina Adolf Smosna — dało się bez trudności i oporów wdrażać nowoczesniejsze urządzenia czy też wnioski racjonalizatorskie. Tak m.in. było, kiedy to zgłosiłem pomysł, by usuwać zgorzelinę spod zgniatacza przy pomocy ciśnienia wody, co zwiększyło wydajność, a także niemal w zupełności eliminowało uciążliwą pracę ludzi. Jednak w pierwszej fazie wniosek ten został odrzucony i nie zastosowano go. Trzeba było czekać aż osiem lat, by ponownie wrócić do niego. Wtedy, kiedy go zastosowano nie uznano jednak mnie za pomysłodawcę. Ale nie dałem za wygraną. Przedstawiłem dokumenty, że to usprawnienie zgłaszałem już przed osmiu laty i jest to mój pomysł. W końcu wygrałem, wniosek został przypisany mnie.

Po dwudziestu pięciu latach pracy w

Łabędach, Smosna postanowił zmienić zakład. Jest rok 1976, rozpoczyna się już produkcja w największym polskim Kombinacie Metalurgicznym. Smosna dowiaduje się o nowoczesności, jaką zastosowano w walcownikach Huty Katowice. Do naszej huty przychodzi akurat przed samym rozruchem walcowni średniej. Pracuje przy końcowych pracach przed oddaniem tego obiektu. Mocno, jak twierdzi, przeżywał pierwszy rozruch „średniej”. Cieszył się wraz z budowlanymi i hutnikami, że wszystko tak wtedy dobrze poszło.

Pozostał już na „średniej”, jako operator walcarek duonawrotnych. — Ciężka fizyczna praca została tutaj zupełnie wyeliminowana — mówi A. Smosna. — Prawda, że przy tych supernowoczesnych urządzeniach trzeba dużo umieć i stale się uczyć. Typowo fizyczna praca, jaką wykonuje się jeszcze do dziś w wielu starych hutach, zastąpiona została nowoczesnymi urządzeniami hydraulicznymi i automatyką na stanowisku operatora.

Czy zamieniliby tę pracę na inną? — W żadnym wypadku — odpowiada. — Z hutnictwem związałem się już na zawsze i wydaje mi się, że gdzie indziej w ogóle nie mógłbym pracować.

(bar)

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (164)

13 STYCZNIA

● Z prasy:

„Pod koniec bieżącego roku pierwsze ciężkie pociągi towarowe mają ruszyć po szerokich torach budowanej od kilkunastu miesięcy Linii Huty — Siarkowej, która łączy nadgraniczny Hrubieszów (woj. zamojskie) ze Śląskiem.

Będzie ona głównym szlakiem zapotrzebowania w radiolokacji Huty Katowice oraz eksportu polskiej siarki do Związku Radzieckiego. Realizacja tej największej inwestycji polskiego kolejnictwa w bardzo dużym stopniu usprawni krajowy transport oraz znacznie zmniejszy masę towarową przeladowywaną z radzieckich szerokotorowych wagonów na polskie normalnotorowe w granicznych „suchych portach”.

● Jako pierwsza w kraju po II Krajowej Konferencji Partyjnej obraduje z udziałem I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka XV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Katowicach.

W skład nowych władz partyjnych wchodzi przedstawiciele Kombinatu i Budowy Huty Katowice: członkiem Egzekutywy KW PZPR zostaje wybrany Naczelny Dyrektor Kombinatu Zbigniew Szalajda, członkami KW PZPR — I sekretarz KF PZPR Kombinatu i Budowy, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej Waldemar Kowalski i Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Budownictwa i PMB, Generalny Dyrektor Budowy Romuald Kozakiewicz, a zastępcami członków — Mieczysław Mikulski ślusarz z Budostalu-4 i Adam Musiał, elektromaszynista Huty im. Dzierżyńskiego.

W przerwie obrad XV Wojewódzkiej Konferencji I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierka w towarzystwie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia odwiedza Kombinat Metalurgiczny. Dostojny gość zapoznaje się z pracą wielkiego pieca nr 2 oraz zadaniami inwestycyjnymi na najważniejszym obiekcie bieżącego roku, walcowni

dużej, gdzie już pracuje ponad 5 tys. budowlanych.

17 STYCZNIA

● Obraduje Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Związkowej Rady Koordynacyjnej Budowy Huty Katowice. Przyjęty program działania obejmuje najważniejsze zadania wynikające z rozpoczęcia II etapu budowy kombinatu. Przewodniczącym ZRK zostaje wybrany ponownie Ryszard Florek.

● Załoga eksploatacyjna stalowni konwertorowo-łlenowej po raz pierwszy uzyskuje na jednej zmianie 14 wytopów stali, co równa się 4.650 ton gotowej produkcji. Średni czas wytopu — 31 minut.

18 STYCZNIA

● Z prasy:

„Nakładem Wydawnictwa Śląsk ukazuje się w księgarniach kolejna pozycja obrazująca narodziny, rozwój i pracę największej w naszych dziejach inwestycji przemysłowej — Huty Katowice. „Tam, gdzie rodzi się jutro” — bo taki ona nosi tytuł, jest publikacją szczególnie cenna, gdyż stanowi bezpośredni zapis reporterski ogromnego wysiłku ludzkiego na wielkim placu budowy, w hali przy montażu maszyny i urządzeń, ich uruchomieniu i podczas normalnej pracy”.

● Z prasy:

„Wczoraj z Fabryki Obrabiarek Ciężkich „Ponar-Zawiercie” wyekspedowano do Huty Katowice potężną tokarkę o symbolu TCE-200 przeznaczoną do regeneracji i kalibrowania walców hutniczych. Maszyna ta może obrabiać z wielką precyzją walce o długości 8 m i ciężarze do 100 ton.

Obrabiarki tego typu produkują nieliczne kraje (w Europie tylko RFN i Włochy), ich cena na rynkach światowych dochodzi do 700 tys. dolarów.

W styczniu br. Huta Katowice otrzymała z Zawiercia jeszcze jedną taką samą tokarkę oraz 5 nieco mniejszych, służących również do obróbki walców hutniczych”.

TRZY MIESIĄCE temu Ryszard Romanek został kierownikiem Oddziału Remontów Elektrycznych Zakładu Stalowni. Był to któryś już z kolei awans w jego karierze zawodowej. Mimo to sprawił mu wiele radości. Ryszard Romanek otrzymał w ten sposób potwierdzenie, że jego praca jest dostrzegana przez przełożonych, dobrze oceniana, honorowana. A wiadomo, że jeśli człowiek taką drogą „idzie w górę” daje mu to zawsze największą satysfakcję.

Ale awans na wyższe stanowisko to nie tylko zaszczyty. Wiąza się z nim zwykle nowe obowiązki i większa odpowiedzialność. Za to, co sam robi i za innych, którymi kieruje. Przybywa więc poważnych problemów, przybywa pracy.

Krótko po nominacji na kierownika funkcję, Ryszardowi Romanekowi przyszło zdawać pierwszy trudny egzamin. W stalowni zdarzyła się skomplikowana awaria suwnic zalewowych. Spaliły się silniki od udźwigu głównego. Przepalili się także przewody zasilające. Wiele mogło być przyczyn nagłego przestoju. Trzeba by było zna-

NIELICZĄ GODZIN

leźć, zlikwidować, naprawić uszkodzenie. Ludzie Romanek i on sam mieli pełne ręce roboty. Pełnili dyżury nieprzerwanie przez kilka dni. Uparcie walczyli o to, by milczenie silników nie trwało zbyt długo, a także o utrzymanie pracy suwnic zalewowych chociaż na jednym jedynym sprawnym silniku. Stalownia nie mogła przecież stanąć. To było punktem honoru nowego kierownika. Rzucił na szalę wszystkie swoje siły i umiejętności. Wykonał trudne zadanie.

— Oczywiście — zwierza się dzisiaj — sam niewiele bym zdziałał, gdyby nie moi ludzie. Są młodzi i zdolni. Średnia wieku nie przekracza trzydziestki. Potrafią już wiele mają dużo zapalu do pracy. W tamtych dniach było to bardzo widoczne.

Obecnie przed elektrykami i elektronikami z Oddziału Remontów Elektrycznych Zakładu Stalowni stoi kolejne, odpowiedzialne zadanie — zmniejszenie awaryjności suwnic średnich. Zbyt często się psują. Dezorganizuje to proces wytwórczy. Romanek i jego współpracownicy wie-

dzą już, jak temu zaradzić. Będą wymieniać styczniki skomplikowanych układów na prostsze, gwarantujące większą niezawodność. Realizacja przedsięwzięcia pochłonie sporo czasu. Nie jeden raz remontowcy wracać będą do domu o wiele później niż zwykle, niż zechcą sobie tego na przykład żona.

— No cóż, tak to bywa — powiada Ryszard Romanek — że spraw zawodowych i rodzinnych nie da się często w pełni pogodzić. Jedne z nich usnąć trzeba za ważniejsze, pilniejsze. Zwykle dotyczy one pracy w hucie, na której zwykle przemawia i to, że zapewnia utrzymanie domu.

Zona mówi czasem tak: — Podczas studiów wracałem późno do domu. Teraz, gdy awansowałem, jeszcze gorzej, bo prawie cię nie widujemy.

— W tej ocenie zona i tak nie jest doładna — śmieje się Romanek — bo obecnie, chociaż czasem późno, to jednak zawsze wracam do domu. A zdarzało się, że nie było mnie w nim po kilka miesięcy, kiedy szkoliłem się na przykład w

Hucie im. Lenina czy później w Nowokuźniecku. Zarywałem nocę również wtedy, gdy trwał montaż suwnic ciężkich. Byłem wtedy mistrzem. Musiałem wszystkiego doglądać, pilnować, teźmać rękę na „pulsie”.

Remontowcy pracują jak gdyby w cieniu stalowników, wielkopiecowników, walcowników, ale jakże wiele, bardzo wiele od nich właśnie zależy. Im sumiennie wykonują przeglądy maszyny i urządzeń, im solidniej przeprowadzają bieżące remonty, tym mniej jest uszkodzeń, awarii. Proces wytwórczy przebiega sprawniej, efektywniej. Remontowcy doskonale zdają sobie sprawę z roli, jaką odgrywają. Dlatego, gdy pracują, nie liczą godzin. Starają się tylko o jedno: aby każde zadanie wykonane zostało jak najdokładniej, najlepiej. Jest w tym duża zasługa Ryszarda Romanka, który potrafi odławiać pokierować ludźmi i zachęcić ich do wysiłku. Nie raz osobistym przykładem. Bo, jak twierdzi — w szkole na studiach, które ukończył, pracując w Hucie im. Buczka w Sosnowcu, można wzbogacić swoją wiedzę, doświadczenie można zdobyć w praktyce produkcyjnej, ale dobrej roboty człowiek nie tyle się uczy, co musi jej chcieć.

T. W.

POZNAJEMY I STOSUJEMY PRZEPISY BHP

GŁÓWNY Inspektor Pracy CRZZ, Komisja dla Młodzieży i Zarząd Główny ZSMP ogłosiły dla wszystkich przedsiębiorstw i zakładów pracy w całym kraju — konkurs pod nazwą: **Poznajmy i stosujmy przepisy BHP.**

Celem tego konkursu jest przede wszystkim rozwinięcie w zakładach inicjatyw społecznych młodzieży w dziedzinie bezpieczeństwa pracy.

Na terenie Huty Katowice i jej budowie organizatorami konkursu zostali: Zarząd Fabryczny ZSMP, ZRK, Zakładowy Spółczny Inspektor Pracy i Komisja Młodzieżowa przy ZRK. Uczestnikami konkursu mogą być wszyscy młodzi pracownicy Kombinatu i jej budowy, a także uczniowie szkół przyzakładowych.

Do obowiązków uczestników konkursu należy wykrywanie niebezpieczeństw i wszelkich nieprawidłowości w zakładach, które zagrażają zdrowiu pracowników oraz przedstawianie wniosków inicjatyw na celu wyeliminowanie ostrych niebezpieczeństw. Również uczestniczyć w konkursie musi wykazać się biegłą znajomością przepisów i zasad BHP.

Konkurs przebiegał będzie w trzech etapach. Etap pierwszy odbywał się będzie w zakładach, i jego zakończenie przewidziane jest w październiku br. Najbardziej etap II, organizowany na szczeblu wojewódzkim, zakończony będzie w listopadzie. I wreszcie ostatni etap, finał ogólnopolski, zakończony zostanie w końcu 1978 roku.

Osoby pragnące brać udział w konkursie mogą zgłaszać się po karty uczestnictwa do organizatorów na terenie swych zakładów.

(bar)

PODRÓŻ KOTA W BUTACH

W RESTAURACJI miasta Donon pracuje jako kelner Pero — kot w butach. Pewnego dnia podczas obiadu zakłada się z bogatym i pewnym siebie przedsiębiorcą Gourmontem, że obejdzie świat w 80 dni. Pero ma wyruszyć w drogę małym stateczkiem wraz ze swymi przyjaciółmi — hipopotamem Karterem i dwiema myszkami. W dniu odjazdu przybywa do Dononu trzech kocich zabijaków, którzy mają wykonać wyrok na Pero, wydany wcześniej przez kociego króla. Pero ze zbirami na karku wyrusza w daleką, najeżoną niebezpieczeństwami podróż.

Tak rozpoczyna się rysunkowy, pełnometradowy film produkcji japońskiej pt. „PODRÓŻ KOTA W BUTACH”. Obejrzać go można w dniach od 8 do 11 wrze-

śnia w będińskim kinie „NOWOSC”.

Film charakteryzuje się dynamicznym tempem licznych pogoni zrealizowanych z imponującą wirtuozerią i nagłymi zwrotami akcji, w której „mroźny krew w żyłach” epizody przeplatają się z elementami komediowymi. Świetna jest też strona plastyczna filmu.

Scenarzyści — Yusuke YOKI i Tadaaki YAMASAKI oraz reżyser Hiroshi SHIDARA czerpali tu z dwóch źródeł: główny bohater wzorowany jest na postaci kota Pero ze znanej bajki Charlesa Perraulta, fabuła zaś — na powieści „W 80 dni dookoła świata” Juliusza Verne'a. Dodajmy jeszcze, że autorami projektów rysunków są Ken ARIGA i Kenji YOKOYAMA, a muzyki — Seichiro UNO.

WYNALEZKI NA TALERZ

W artykule pod tym tytułem Leszek Chmielowski omawia na łamach „Życia i Nowoczesności” problem nie wykorzystanych rezerw w przemyśle spożywczym. Autor twierdzi, że jeżeli w całym przemyśle wynalazczość jest ważnym czynnikiem postępu technicznego i ekonomicznego, to w poszczególnych branżach przemysłu spożywczego nabiera ona szczególnego znaczenia. W tym roku rusza produkcja w dziesiątkach nowych obiektów ważnych dla poprawienia zaopatrzenia rynku. Z drugiej jednak strony wciąż nie brak w przemyśle spożywczym zakładów starych borykających się z wyeksploatowanym i mało wydajnym parkiem maszynowym, które aż proszą się o sensowną modernizację. Doświadczenie uczy, że na tej drodze można, bez wielkich nowych inwestycji, uzyskać liczące się efekty. Tymczasem w ubiegłym roku przemysł spożywczy wykorzystał w produkcji tylko 62,1 proc. rozpatrzonych projektów wynalazczych. A 11 proc. projektów pozostało w szufladach i nikt się nimi bliżej nie zainteresował. Bilans nie jest więc imponujący i wątpliwą pociechą może być fakt, że kilka lat temu było jeszcze gorzej.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NA DROGACH

Jak podaje Dariusz Fikus w „Polityce” w ub. roku zanotowano w kraju blisko 40 tys. wypadków drogowych, w których zginęły 6.052 osoby, a 46.622 odniosło rany. Statystycznie przeliczając, ginie na drogach codziennie 19 osób. Najniebezpieczniejsze są

OPINIE, KOMENTARZE

piątki i soboty, najniebezpieczniejsze godziny: 16—18. Globalne straty z tym związane szacuje się na 8,7 mld zł, z czego PZU wypłaciło w 1977 r. 2,9 mld zł odszkodowań.

Najbardziej narażeni na szwank są piesi oraz kierowcy i pasażerowie samochodów osobowych. Wśród rannych pierwsi stanowią 34 proc., drudzy — 25 proc.

Z ok. pięćdziesięciu przyczyn wypadków do najczęstszych należą: nieprzestrzeganie przepisów przez kierujących (51 proc.) nieprzestrzeganie przepisów przez pieszych (27 proc.), nieatrakcyjność kierownic i pieszych (17 proc.). Jeśli idzie o wypadki spowodowane tylko przez kierujących, to najczęściej następują one w wyniku przekroczenia i niedostosowania prędkości, nieprzestrzegania pierwszeństwa przejazdu, nieuwagi, nieprawidłowego wyprzedzania i omijania.

SIEDZĄC NA SĄGACH

W stałej rubryce pt. Kuchnia polska, felietonista „Kultury” pisze o lasach, które zajmują obecnie tylko 27 proc. powierzchni Polski, wskutek czego w zalesieniu wyprzedzają nas nie tylko ZSRR i Finlandia, ale Czechosłowacja i RFN, a więc kraje których pejzaż kojarzy się raczej z uprzemysłowieniem lub uprzemysłowionym rolnictwem. Podobno optymalny wskaźnik zalesienia dla Polski powinien wynosić 30—33 proc. powierzchni kraju (CSRS ma 35 proc.), ale aby go osiągnąć należałoby zalesić dodatkowo milion hektarów. Tymczasem zalesia się obecnie ok. 4 tys. ha rocznie, wobec 15—20 tys. ha przed kilkoma laty. Niewykonanie programu zalesienia musi w perspektywie ugodzić w kilka podstawowych dziedzin przemysłu — w budownictwo, meblarstwo, papiernictwo i wszystkie drewnopochodne.

KLIMAT DO UZDROWIENIA

Gdzie podziwają się pieniądze z opłat klimatycznych? Anna Krajewska pisze w tygodniku „Czas”, że indagowani w tej sprawie naczelnicy kilku nadmorskich gmin nie potrafili powiedzieć na temat takis nie konkretnego, podobnie jak wezwane na pomoc główne księgowo. Koniec końców wyszło na jaw, że milonowe wpływy z tych opłat poszły głównie na pensje dla miejscowych urzędników, dla których nie udało się uzyskać etatów, a także na remonty ich domów.

PRZESZCZEPY

Powoluje się na opinie wybitnych znawców chirurgii transplantacyjnej, „Magazyn Rodzinny” informuje, że jedynie przeszczepienie nerek stało się praktycznie już w chwili obecnej normalnie stosowaną metodą leczniczą. Wszelkie inne przeszczepy narządów, a więc serca, płuca, trzustki wątroby znajdują się wciąż w stadium eksperymentu klinicznego i nie można oczekiwać, by w najbliższej przyszłości były masowo stosowane. Oprac.: TW

1			3		5		6
		7	10				1
7	9		9		10		12
							6
13				25		14	
			15	16			
16						29	3
			26				10
21			22		23	24	25
					17		
26		27	4	28		29	30
		24				20	5
				19			
31						32	
		7	15				

KRZYŻÓWKA PZU Z NAGRODAMI

POZIOMO: 1. Niedawno, po stu latach prób, udało się nim przelecieć nad Atlantykiem; 4. Dyscyplina Fibaka; 7. Kobiety o nią walczyły i walczą; 13. Precz, nie wolno; 14. Hiszpański „fiat”; 15. O sobie; 17. Nie przed; 18. Do popędzania zwierząt, ale nie tylko; 19. O Głównym Zarządzie Rozruchu, ale krótko; 21. Znak informacji turystycznej; 25. Milicja Obywatelska; 26. Bohater „Zbrodni i kary”; 31. Iść na dno — bezokolicznikowo; 32. Popularnie o bęsztyku z surowego mięsa.

PIONOWO: 1. Nad okiem; 2. Poeta i malarz angielski (1812—1888), autor „Ksiąg nonsensu”; 3. Ciemna, gwiazdzista itp.; 4. Wierzchołek pionowego drzewa omaszowania; 5. To samo, co 3 pionowo, ale w liczbie mnogiej; 6. Potrzebne są do niego 32 karty; 8. Wzorzysta tkanina, często z frędzlami; 9. Przedrostek do tworzenia najwyższego stopnia; 10. Jeśli dodać na początku x, to będzie tytuł programu telewizyjnego; 11. Autoryzowana stacja obsługi; 12. Brzemie, pęta, niewola; 16. Złoto; 17. Krótko o Politechnice Krakowskiej; 18. Nakrycie głowy bez daszka, część stroju np. w sądownictwie; 20. Pojazd Suki; 22. Armia Krajowa; 23. Na polskim samochodzie, gdy jedzie za granicę; 24. Wioska tak; 27. Spokojny, czujny czasem na jawie; 28. Z ryby; 29. Gdy piłka dotknie siatki; 30. Prosty, ostry, rozarty.

Wśród autorów prawidłowych rozważań rozlosujemy atrakcyjne nagrody książkowe ufundowane przez PZU.

Wystarczy nadać (w terminie 10 dni) hasło, które utworzą litery z krótkich oznaczonych w prawym dolnym rogu wypisane w kolejności od 1 do 26.

Z NOWOŚCI LITERATURY TECHNICZNEJ

E. Römer: MIERNICTWO PRZEMYSŁOWE, PWN 1978.

Trzeci unowocześniony i gruntownie przerobiony wydanie podręcznika przeznaczony dla studentów wydziałów automatyki, elektrycznych i elektronicznych. Zawiera podstawowe wiadomości z zakresu miernictwa przemysłowego. Omawia pomiar wielkości mechanicznych, temperatury, składu chemicznego, właściwości substancji oraz zastosowanie promieniowania jądrowego w miernictwie przemysłowym.

B. Stanisławski: TERMODYNAMIKA, PWN 1978.

Podręcznik do przedmiotu „Teoria maszyn cieplnych” dla wydziałów mechanicznych politechnik. Główny nacisk położono na zagadnienia podstawowe, podając jedynie ogólne zasady działania maszyn i urządzeń cieplnych.

Z. Goździewska: WEWNĘTRZNE OKŁADZINY SCIENNE, Arkady 1978.

Podstawowe wiadomości z zakresu wykonywania okładzin ściennych. Omówiono materiały stosowane na okładziny (okładziny z tworzyw sztucznych, drewnopochodne oraz mineralne), technologię

wykonywania, narzędzia i sprzęt pomocniczy, niezbędny w robotach okładzinowych. Podano zasady organizacji robót, składowania i transportu materiałów, konserwację oraz warunki bhp.

K. Grabiec: KONSTRUKCJE CIENKO-

SCIENNE, PWN 1978. Omówiono metody obliczeń stycznych takich konstrukcji, jak: przestronne przekrycia cienkościennie o pojedynczej i podwójnej krzywiznie, dachy wiszące, konstrukcje ślankobetonowe, zbiorniki na materiały sypkie. Osobny rozdział poświęcono metodom wyznaczania konstrukcji żelbetonowych. Treść uzupełniają liczne przykłady liczebne.

M. Sufczyński: ELEKTRODYNAMIKA, PWN 1978.

Kolejne wydanie podręcznika przeznaczony dla studentów fizyki uniwersytetów i wydziałów łączności politechnik. Autor omawia szczególną teorię względności, formułuje zasady wariacyjne i prawa zachowania. Podaje różne metody rozwiązywania równań pola elektromagnetycznego. Książkę uzupełniają podstawowe wiadomości o funkcjach specjalnych, reprezentacjach funkcji delta oraz różne układy jednostek używanych w elektrodynamice.

NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA: Bajka

— 5—11 Zasady domina (USA 15) godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30; 10 września godz. 10 Ballada o dentyście (pol. 6). **Golonóg: Relax** — 5—6 Szarada (pol. 18); 10—11 Trędowata i Ordynat Michorowski (pol. 12) godz. 17, 19. **Strzemieszycy: Paw** — 5 Ogniomistrz Kaleń (pol. 12); 6—7 Rzeczpospolita babska (pol. 6); 8—9 Faraon (pol. 15); 10—11 Transamerica ekspres (USA 15) godz. 16.30, 19, pon., piąt. 14.45, 16.30, 19; 10 września godz. 11 Klown Ferdynand wśród dzieci i zwierząt (NRD 6). **Ząbkowice: Uciecha** — 5—6 Hultajska czwórka (radz. 6); 7—10 Powrót Robin Hooda (ang. 12); 11 Ogniomistrz Kaleń (pol. 12) godz. 15, 17, 19.15; sob., niedz. 16.30, 19; 10 września godz. 10.30 — Zagadka w ZOO (pol. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 5—11 Kot

• dziewięciu ogonach (włos. 18)

godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30; 10

września godz. 9.30 — Ulzana wódz Apaczów (NRD 6). **Kazimierz Górniczy: Tysiąclecie** — 7—8 Światło (franc. 15); 9—10 Szacowni nieboszczycy (włos. 18) godz. 15, 18.30; 10 września godz. 10.30 Pompalini i mrówkojad (pol. 6).

BĘDZIN: Nowość — 5 Nie ma mocnych (pol. 6); 6—7 Kochaj albo rzuć (pol. 6) godz. 15, 17, 19.30; piąt., sob. 17, 19.30; 8—11 Podróż kota w butach (jap. 6) godz. 15; 8—11 Wdowieństwo Karoliny Zasler (jag. 18) godz. 17, 19.30. **Łotnik** — 5—7 Rolnikoaster (USA 15); 8—11 Akwarele (pol. 15) godz. 14.45, 17, 19.30, sob. 17, 19.30; 10 września godz. 10 — Autostopem do miasta (pol. 6).

CZELĄDZ: Uciecha — 5—7 Dick i Jane (USA 15); 8—11 Inny mężczyzna, Inna szansa (fran. 15) godz. 17, 19.30; 10 września godz. 10 — Bajka o lisim ogniu (radz. 6).



NOTATNIK FILATELISTY

BULGARIA obchodzi w bieżącym roku 100 rocznicę wyzwolenia spod panowania tureckiego. W związku z tym ważnym i doniosłym wydarzeniem było wprowadzenie do obiegu pocztowego z dniem 28 marca 1978 r. kolejnej emisji pocztowej. Emisja obejmuje sześć znaczków i nadano jej nazwę WYBITNI CUDZOZIEMCY ZWIĄZANI Z WYZWOLENIEM BULGARII SPOD PANOWANIA TURECKIEGO.

- Na poszczególnych znaczkach pokazano podobizny:
- Lwa Tolstoj 1828 — 1910 (2 st.)
 - Fiodora Dostojewskiego 1821 — 1881 (5 st.)
 - Iwana Turgieniewa 1818 — 1893 (13 st.)
 - Wasilija Wiereszczagina 1842 — 1904 (23 st.)
 - Giuseppe Garibaldi 1807 — 1882 (25 st.)
 - Victora Hugo 1802 — 1885 (35 st.)

Poza tym na wszystkich znaczkach przedstawiony jest pod portretem dzwon, jako symbol wolności. Znaczkę zaprojektował artysta plastyk A. Staresziński. J.N.

MINĘŁY CZTERY MIESIĄCE od ostatniego finiszu piłkarskiej ekstraklasy. Działy się wówczas rzeczy niezwykle, wygrali nie zawsze faworyci, a wielu drużynom, zwłaszcza tym w ogniu tabeli, zarzucano niezbity sportowe pogięgnięcia. Wcale nie szepet kibicze rozprawiali o „reżyserowaniu” wynikami.

Przed kilku tygodniami zainaugurowano kolejny sezon i po trzech kolejkach ci najlepiej wtajemniczeni uważali, że ma być raczej Chorzowski Ruch, hutnicza drużyna o pięknej tradycji i rekordowych osiągnięciach w polskiej lidze, znowu petają się w ogniu. Rozegrano następne cztery kolejki i ten sam Ruch znajduje się na trzeciej pozycji w tabeli! Jak to możliwe?

Dziwią się wszyscy, choć najmniej w Chorzowie. Trener Leszek Jezerski, człowiek „zdmisjonowany” z posady trenera LKS przez reprezentacyjnego bramkarza Jana Tomaszewskiego, odgrzył się na swej byłej firmie w sposób najbardziej sportowy. Wraz z Ruchem wygrał mecz ligowy w Łodzi z... LKS! Tak powinno się zaliczać porachunki i tak zamykać usta adwersarzom. Kibice chorzowskiej drużyny, zespołu związanego bez reszty z hupnięciem, a zwłaszcza Hutą Batory, wierzą, że znowu przychodzi lepsze czasy.

W latach trzydziestych najszybszym środkiem informowania kibiców o rezultatach meczów wyjazdowych były... gołębie. Tak, pocztowe gołębie! Kierownik zespołu zabierał z sobą klatkę z ptakami, po meczu przywiązywał im karteczkę z wynikiem i wypuszczał skrzydlatych posłańców. Wokół „gołębników” gromadzili się kibice i do późnych godzin wypatrywali, przy szklaneczce piwa, wieści o potyczce swej ulubionej drużyny. Ruch częściej zwyciężał, niż przegrywał, tak że warto było czekać. Teraz coraz częściej widać nadchodzą do Chorzowa w kilka sekund po strzelonej bramce. Informatorem jest radio, a studio S-13 zdobyło sobie sławną renomę wśród kibiców. Biję na głowę telewizję, która stała się tak leniwa, że ani jej w głowie podać rezultaty, które przed godziną czy

FELIETON O SPORCIE?

dwiema podał rezultaty — radiowcy. Dla niewtajemniczonych warto podać, że sprawozdawcy radiowi i telewizyjni mają tego samego pracodawcę, a więc niemal tę samą redakcję.

To uwagi na marginesie, bo pora zastanowić się, czy rzeczywiście tak bardzo odmłodniał Ruch albo trener Jezerski jest rzeczywiście „cudotwórcą”, czy też ci „wielcy potencjali” poprzedniego sezonu dali się zjeść w kaszy niedoszłym spadkowiczom?

Na odpowiedź jeszcze za wcześnie, tak jak za wcześnie było ferować sądy o „murowanych” kandydatach do efektywnych występów w lidze, ale drugiej. O futbole ciągle będzie się rozprawiać, bo już zaczęły się mistrzostwa Europy, a wkrótce trzeba będzie przystąpić do rozgrywek eliminacyjnych przed igrzyskami olimpijskimi w Moskwie. A przecież są jeszcze rozgrywki o europejskie puchary klubowe, a potem Puchar Polski i znowu liga. Kolowrotek piłkarski kręci się nieustannie, bez opamiętania. A kibice hutniczej jedenastki z Chorzowa coraz śmielej przypominają, że w 1980 roku Ruch obchodzić będzie jubileusz 60 lat istnienia i warto byłoby z tej okazji... glaur

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (165)

19 STYCZNIA

● Z prasy:

„Wspólny zespół Huty im. Lenina i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie opracował i wdrożył nową metodę oczyszczania ścieków hutniczych z zastosowaniem elektro-magnetycznej koagulacji zawiesin. Nową metodę oczyszczania ścieków zastosowano w Hucie Katowice, co pozwoliło zbudować dużo mniejsze osadniki i zaoszczędzić 70 mln zł”.

● Plac budowy zwiedzają budowniczy Nowej Huty, byli członkowie Związku Młodzieży Polskiej, którzy w 1950 roku pod Krakowem rozpoczęli rozwój nowoczesnego hutnictwa PRL.

20 STYCZNIA

● Z prasy:

„Kolejarze i robotnicy suchego portu PKP w Malaszewicach (woj. białostockie) rozładowali tutaj 100-tysięczną w br. tonę rudy ciekłej rudy żelaza przetranszowaną dla naszych hut.

Pociągi z rudą zostały odprawione m.in. do hut w Częstochowie, Szczecinie oraz do naszego największego kombinatu metalurgicznego w Katowicach”.

23 STYCZNIA

● Po ogólnopolskiej naradzie aktywno partyjno-gospodarczego hutnictwa jaka odbywa się w Katowicach — w godzinach popołudniowych Hutę odwiedzają: sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski i wicepremier, minister hutnictwa Francierek Kalm. Goście zapoznają się z pracą uruchomionego w rekordowym czasie wielkiego pieca nr 2, zwiedzają wydziały produkcyjne oraz biorą udział w spotkaniu z kierownictwem kompleksowego wykonawstwa walcowni dużej — najpilniejszego zadania bieżącego roku.

25 STYCZNIA

● Z prasy: „Kilka tysięcy specjalistów z

przedsiębiorstw Zjednoczenia Budostal i Mostostal z Zabrze, Elektromontażu z Krakowa i Katowic, Instaltu z Rzeszowa oraz Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych pracuje przy wznoszeniu walcowni dużej — olbrzymiego wydziału Huty Katowice. Główne roboty koncentrowały się na montażu maszyn i urządzeń tzw. pieców pokrocznych i walcarek.

W rejonie walcarek ukończono, a w wykańczalniach walcowni dużej dobiega końca montaż konstrukcji hal.

Walcownia duża, której rozruch nastąpi w br. jest drugim w Hucie Katowice wydziałem produkcji finalnej. Wytwarzać się tu będzie wysokiej jakości wielkogabarytowe kształtowniki dla budownictwa przemysłowego, mostowego, mieszkaniowego oraz szyny typu ciężkiego, niezbędne do modernizacji kolei”.

26 STYCZNIA

● Z prasy: „W Zakładach Koksowniczych w Zdzieszowicach w wyniku poważnych nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na budowę nowych baterii koksowniczych, podwojony został potencjał wytwórczy. Baterie zdzieszowickie dają obecnie około 5 milionów ton koksu opalowego i wielkopieczowego rocznie. Ponadto „Zdzieszowice” zaopatrują w gaz zarówno zakłady przemysłowe jak i gospodarstwa domowe, nie tylko w miastach województwa opolskiego.

Zdzieszowiccy koksownicy na nowych bateriach opanowali także produkcję koksu I gatunku, który jest przeznaczony dla Huty Katowice. Zakłady osiagają także bardzo dobre wyniki pod względem wydajności pracy, na przykład w roku bieżącym uzyskano tu 1,1 tys. ton koksu na jednego pracownika. Jest to najlepszy wskaźnik w kraju”.

WIZYTA W ALGERZE, jak już wspomniałem w poprzednim odcinku relacji, rozpoczęła się od zaproszenia nas do zwiedzenia miasta. Była to praktycznie rewizyta, bo najpierw grupę Algierczyków my przyjmowaliśmy u siebie, na jachcie. Poczęstunek i upominki z naszej strony - śpiwary, tańce. A potem ulicami Algieru do starodawnego, dziwnej bardzo budowli, która nazywała się Dom Spotkań. Budowla, właściwie same mury, częściowo tylko przykryta dachem, mieściła w swym wnętrzu stoły wśród palm. Na stołach napoje, owoce. W pobliżu mała fontanna. Mury mają wysokość mniej więcej trzech pięter.

Spotkanie było bardzo miłe. Przygrywała dziecięca orkiestra. Poznaliśmy kolejne tańce i pieśni ludowe. Zaskoczyła mnie śmiałość algierskich dziewczyn, a właściwie dziewczyn z Zenkiem Kowalskim z MORS-a, czyli - jeśli dobrze zapamiętałem - Morskiej Obsługi Radiowej Statków.

Zwiedzamy najpierw Kasbę - stara część stolicy Algierii. Idę z Zenkiem Kowalskim z MORS-a, czyli - jeśli dobrze zapamiętałem - Morskiej Obsługi Radiowej Statków.

nek zna trochę francuski. Możemy się porozumieć. Dowiaduję się, że muszę oddać film. Nie wolno fotografować? Po interwencji o wyższych władz uzyskujemy cofnięcie tej wcześniejszej, niezrozumiałej dla nas decyzji. Podobna przygoda, z takim samym zakończeniem, spotkała zresztą jeszcze pięciu innych naszych kolegów.

Po kilku godzinach meczacej wędrowki, gdzieś około trzynastej, decydujemy się powrócić na jacht. Mamy jeszcze trochę czasu, ale nie mamy miejscowych pieniędzy - dinarów. Mamy dolary. Po przeliczeniu - za jednego dolara możemy dostać oficjalny

PIERWSZY ZA STEREM

czynek, bo niektóre z nich nie miały jeszcze szesnastu lat. Bez żadnego skrepowania (to było wyraźnie widać) prosiły nas do tańca, były bezpośrednie, żywe, otwarte. Kontrastowało to trochę z naszymi pierwszymi wrażeniami z Algieru. Idąc na to spotkanie widziałem przecież na ulicy kobiety z kwefami na twarzach. Za kilka lat te małe dziewczynki staną się dorosłymi kobietami. Zastanawiałem się nad tym, czy zakrywać będą wtedy kwefami swe tak otwarte teraz i śmiałe twarze.

Kobiety algierskie są zresztą w ogóle odważne. Dom Spotkań w czasie naszej w nim wizyty odwiedziła akurat jakaś wywieziona, która wiele mówiła o odwadze algierskich kobiet, które w czasie walk wywoleńczych przenosiły w ukryciu broń dla walczących mężczyzn.

To taka mała dygresja. Nasze spotkanie było naprawdę miłe. Uczestniczyli w nim też przedstawiciele organizacji młodzieżowej oraz delegacja jakby ministerstwa do spraw młodzieży, czy coś w tym rodzaju. Nie poznałem dokładnie i oficjalnej nazwy.

Nasza wizyta w Domu Spotkań skończyła się około ósmej wieczorem. Po kilkunastu minutach byliśmy z powrotem na pokładzie „Zawiszy Czarnego”. To był już kawałek polskiej „ziemi”. Nie obowiązywały nas algierskie zakazy: mogliśmy sobie z kolegami wypić po jednym piwku. Zeby lepiej się spało po tylu wrażeń.

W czwartek, 8 czerwca, zaraz po śniadaniu i wydaniu nam paszportów wypuszczamy się na zwiedzanie Algieru. Ja



Już w morzu.

Zdł. T. Lipiński

Pełno dziwnych, egzotycznych jak na nasze przyzwyczajenia budowli. Ładnie, ale brudno. Upał powoduje, że czuć dużo nieprzyjemnych zapachów. A to, co najbardziej rzuca się w oczy, to gromady, ba, chmury całe - dzieci biegających bez opieki po ulicach. Grupują się według wieku. Ci starsi to „smyki”. Turystów obrabiają z czego się tylko da. Mnie jeden z nich chciał „podwieźć” z kieszeni atrakcyjny długopis.

Potem przychodzi kolej na wizytę w nowocześniejszej dzielnicy miasta. Ulice wśród rzędów pięknych, wysokich palm, piękne domy. Czysto. Jakby zupełnie inny świat, a przecież tylko kilkaset kroków dalej. Dużo urzędów, instytucji państwowych, przepiękny hotel. Podczas fotografowania budynku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostaje zatrzymany przez jakiegoś młodego człowieka. Ze-

kurs) trochę ponad 3,5 dinara. Można za to kupić najwyżej cztery widokówki bez znaczków. Szkoda było w tej sytuacji wydawać dolary. Mogły się lepiej przydać w dalszej części podróży.

Po obiedzie, punktualnie o godz. 16.07 wypływamy z algierskiego portu. Żegna nas dużo osób: Polacy, przedstawiciele naszej ambasady. Algier żegnamy trzema sygnałami syreny. Moja wachta ma akurat dyżur nawigacyjny. Oznacza to, że my będziemy wyprowadzać pierwszy „Zawiszę Czarnego” na Morze Śródziemne. Szliśmy kursiem wzdłuż brzegu. Ja jako pierwszy stanąłem za sterem. Fala była średnia. Nie przeczuwałem, że już za niedługo przeżyję swój pierwszy w życiu autentyczny sztorm. Ale to już odrębny temat. O nim za tydzień.

TADEUSZ LIPIŃSKI

WYGRANA ZESPOŁU HUTY

ROZPOCZĘŁY SIĘ rozgrywki w piłce nożnej pomiędzy zakładami naszego Kombinatu. Zainaugurował je mecz reprezentacji Huty Katowice z drużyną Zakładów Koksowniczych w Zdzieszowicach. Zwyciężyła drużyna Huty 3:1, dla której bramki uzyskali: Majchrowski, Hershlikiewicz i Broń.

Reprezentacja Huty Katowice wystąpiła w swoim niezmiennym już od paru sezonów składzie. Jest to zespół zgrany, reprezentujący całkiem dobry poziom. Jak twierdzą znawcy stać go nawet na grę w lidze wojewódzkiej. Niestety, mimo dobrych chęci zawodników i kilku oddanych działaczy, nie mają oni żadnej opieki i pomocy.

Sam fakt braku boiska piłkarskiego chyba dobitnie świadczy o tym, że sytuacja taka nie pozwala na prawidłowe odbywanie treningów. A przecież już od wielu lat mówi się o stworzeniu dobrego sportowego zespołu i klubu w naszym Kombinacie. Młodzieży chętniej do uprawiania sportu jest dużo. Gotowa jest ona nawet własnymi siłami, po godzinach pracy, wyremontować mocno zniszczone boisko piłkarskie przy LOK w Dąbrowie Górniczej. Mają oni nawet plany budowania tam trybun, bieżni itp. I, jak twierdzą, koszty byłoby niewielkie, a pożytek ogromny. (bar)

ZDOBYWAMY POS

INSTRUKTORZY sportowej działalności TKKF Orkana w dalszym ciągu przeprowadzają zawody w osiedlach administracyjnych przez PUS, w których uczestniczą przede wszystkim mieszkańcy hoteli, zdobywając Powszechną Odznakę Sportową.

W ostatnich dniach w Zespole Hoteli Pracowniczych Górnego-Sadowa 56 mieszkańców zdobyło odznaki brązowe, w osiedlu Zabkowice zdobyto 5 złotych, 3 srebrnych i 21 brązowych odznak natomiast w osiedlu 1000-lecia w Dąbrowie Górniczej - 1 złotą, 24 srebrne i 17 brązowych.

Ta ciekawie zorganizowana masowa akcja prowadzona będzie także w pozostałych osiedlach. Działacze Orkana serdecznie zapraszają do licznego udziału wszystkich mieszkańców osiedli. Zawody tego rodzaju będą powtarzane po kilka razy, zgodnie z zaproszeniem Samorządów Hotelowych. (mz)

SPOTKANIE Z ORŁAMI

JEDENASTY DZIEŃ budzi nas upałem w namiocie. Godzina siódma rano, a nieosiągnięty od wchodu namiot staje się lańnia. Pryskamy do rzeki. Potem spacer po lesie i śniadanie. „Specjalny wysłannik” idzie na oddalona pocztę po ewentualne „poste restante” czyli wieści ze świata. Już trochę chłudek. Dobrze, bo gdy tna od wczoraj niemilosierdzie. Technicznie boryw wypełnia nasze płuca i wyobraźnię czysta rozkosz. Siedzimy więc w lesie i odpoczywamy.

W dwunastym dniu start. Ranniutko, aby przepłynąć maksimum, aby bliżej celu. Planujemy wybrać biwak marzeń. Słońce pali bez przerwy a pływamy już siedem godzin. Rozpoczynamy poszukiwanie. Rzeka płynąc w lewo znika w borge. Trzymamy się prawego brzegu. W pewnym momencie kolejny członek załogi wysiada, by spienetować brzeg i wybuch śmiechem. Pytam o biwak - bo wiem nie mam nastroju do żartów. Widząc niezdeterminowanie, sam wychodzę na ląd i również nie mogę się powstrzymać od śmiechu. Pleć, sześć metrów dalej plynę... druga rzeka. Tytu. że w przeciwnym kierunku. To oczywiście także Wda. Driwne koroty. Niewidoczne liny dawały nam swój niekiedy zachuch przylatujący wrak z pulsującym szkwałem. Zapach ten pojawia się już - jednak sporadycznie. Teraz dominował i miał nam towarzyszyć aż do końca. Zostaliśmy.

Rano kąpiel w rzece, śniadanie i rekonesans. Wspaniały bór. Naprzeciw - typowa dąbrowa sosnowo-debowa. Nastroj. Z rzadszych drzew spotkał się jarząb brekinie, który po burzy sterzał czerwonym kikutem złamanego pnia, a korona tarasował koroty rzeki. Wywróconych lub podmytych drzew było więcej. I król drzew nie oparł się mocy Czarnej Wody - „cichej wody”. Teraz le-

ży beznadziejnie w zakolu, stanowiąc siedlisko starych rabusiów - szczupaków.

Namiot stoi na skraju boru, z którego „brama” wychodzi się na jakieś Poludnie, ukron. Palona słowem trawa drażni nos. Tam słyszemy typowe kła-kła-kła-kła. Debiemy! Orły? Po chwili gnam jak szalony. Ale przecież aparat. Nie mam to przy sobie. Szybko więc do namiotu. Niestety, gdy wróciłem, obwidna nłaki były ponad drzewami. Nie poruszając skrzydełami unosiły się coraz wyżej, aż do maleńkich punktów na niebie, które zmieniły się w szaro-czerwono-niebieskie wibujące platy. Odrzynam wzrok od nieba. Sylwetka skrzydeł przypominał barczyste jaskółce. Ale kto wie? Widzieliśmy tu takie kruki - dużym mochny drób.

Bedac w borge łodem z członków załogi pozostali sobie tam, gdzie król. Wtem kroki. Odwraca się, by przedrzeć niedwyskret-nego intruza L. paraliż kompletny. Oko w oko z jeleniem. Nie wiadomo kto bardziej przestraszony. Człowiek jednak wycofał się pierwszy. Biwakujemy tam cztery dni. Przygodom nie ma końca. Jak ryby braty nie nabrze, bo nie mam kartv wędkarskiej.

Wszystkiego nie można spisać, nawet dzień po dniu. Zdarzenia te miały miejsce w lincu i sierpniu, i nie są wymyślone. Taki urlop, przy odrobinie chęci, każdy spędzi bez niczego. Zabawa „Neptuna” czyli składaniej kaka-laka produkcji polskiej z nowi-laka moła żona, 6-letni syn i ja. Oczywiście obydwoje dorodnie osoby muszą umieć pływać (nie mylić z faktem posłania karty pływackiej). Sorzet można pozyczyć w Kombinacie a niedużo już nasz Oddział PTTK będzie dysponował własną wywoz-czalnica w różnorodnym asortymencie.

KSAWERY MIERZEJEWSKI



REALIZUJĄC ustalenia władz społeczno-politycznych i administracyjnych Kombinatu i budowy Huty Katowice w zakresie integrowania załogi Huty z załogami budowlanymi, Związku Regionalna Rada Kultury Fizycznej i Turystyki opracowała kalendarz imprez sportowo-rekreacyjnych, w których startować będą obie grupy zawodowe. Do realizacji powyższego kalendarza zobowiązano Ognisko TKKF Orkan oraz instruktorów wychowania fizycznego i sportu zatrudnionych w PUS, którzy organizują imprezy dla hutników i budowlanych w hali sportowej osiedla Górnego-Sadowa oraz osiedlach pracowniczych.

Mimo niezbyt sprzyjającej pogody w ostatnim okresie przeprowadzono szereg ciekawych imprez. W osiedlu hotelowym Zabkowice na kortach tenisowych (wybudowanych w czynie społecznym przez mieszkańców) odbył się turniej

CIEKAWY IMPREZY

tenisa ziemnego, który wygrał Konstanty Maguda (B-4), przed Henrykiem Pargalem (HK) i Kazimierzem Gajdzikiem (PUS). Konkurs pchnięcia kulą zorganizowany w tym osiedlu wygrał Stanisław Dominik (HK), drugie miejsce zajął Ireneusz Maksymowicz (PUS) a trzecie Stanisław Krukowski (B-8).

W osiedlu DAMM przeprowadzono zawody w tenisie stołowym, których zwycięzcą został Tomasz Pawlicki (PUS), drugi był Konstanty Maguda (B-4) a trzeci Krzysztof Napiórkowski (Mostostal Zabrze). W osiedlu 1000-lecia odbyły się zawody w rzutach lotką do tarczy. W kategorii kobiet zwyciężyła Barbara Sokół (B-3) 38 trafień, 2 Zofia Matwiejszyn (PUS) 32 traf. 3 Zofia Otręba (HK) 28 traf. Natomiast w kategorii mężczyzn zwyciężył Andrzej Banak (Energoparatura) 78 traf. 2 Jan Wycisk (B-8) i Zbigniew Cyba (Energoparatura) obaj po 73 traf. W osiedlu Sadowa rzuty lotką wygrał Kazimierz Gajdzik (PUS) 86 traf. przed Zygmuntem Sionkiem (PRW) i Kazimierzem Bigosem (Mostostal Zabrze) po 77 trafień.

W chwili obecnej w IV Dniach Sportu w Szupsku uczestniczy 35-osobowa ekipa, składająca się z członków załogi hutniczej i budowlanej, która już po raz drugi została sproszona na wielki turniej sportowo-rekreacyjny organizowany przez tamtejsze TKKF. Ekipa reprezentacyjna Szupski przyjeżdża w rewanżu do budowniczych Huty i weźmie udział w wielkim festynie sportowo-rekreacyjnym z okazji obchodów Dnia Budowlanych w Ośrodku Wypoczynkowym w Rozkoźniku. (mz)

RAZEM PRACUJEMY - POZNAJMY SIĘ BLIŻEJ

HASŁO TO przyświecało organizatorom wielkiego festynu sportowo-rekreacyjnego, który odbył się w ostatnią, wolną od pracy sobotę, na Górze Św. Anny. Gospodarzami i głównymi organizatorami byli pracownicy i Rada Zakładowa ZK Zdzieszowice. W festynie wzięli liczny udział pracownicy macierzystego zakładu - Huty Katowice.

W sobotę, 2 września, już od wczesnych godzin rannych na parking przed naszą Hutą, panował duży ruch. Zbierali się wszyscy chętni uczestniczenia w festynie na Górze Św. Anny. A było ich sporo. Już o godzinie 6.30 wyruszyli do Zdzieszowice pierwsze autokary. W sumie wyjechało aż trzynaście autokarów w zwartej kolumnie. Każdy z nich miał na szybach nalepkę - Festyn Pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice - Góra Św. Anny.

Festyn został otwarty o godzinie 10 krótkim wystąpieniem przewodniczącego Związkowej Rady Kombinatu Grzegorz Mlewickiego. Następnie rozpoczął się koncert połączonej orkiestry dętych z Huty Katowice, Huty im. Dzierżyńskiego i ZK Zdzieszowice. Po koncercie wszyscy zebrani przeszli pod Pomnik Czynu Powstańczego, gdzie delegacje załóg Kombinatu złożyły wieńce i kwiaty.

Po zakończeniu części oficjalnej, na obiekcie estradowych ośrodka rozpoczęły się występy zespołów artystycznych. Jako pierwsze na estradę wyszły zespoły Huty im. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem z programem pt. „Huta Świerczewski ma głos”. Następnie zespół z Wojewódzkiego Domu Kultury w Opolu przedstawił program zatytułowany: „Spotkanie z opolską balladą”. Potem kolejno występowały zespoły estradowe z Huty Małapanew w Ozimku, z Zakładów Azotowych w Kędzierzynie itd.

Po południu na obiekty sportowe wyszli sportowcy. Wiele zabawy dostarczył widcom trójmecz oldboyów pomiędzy Hutą Katowice - Hutą Dzierżyńskiego i ZW Zdzieszowice.

Nie pozostawali także ci, którzy wybrali się na przejażdżkę statkiem po Odrze. Trasa prowadziła od Zdzieszowic do Opola i z powrotem. Wśród honornej grupy na statek zabrało się też 24 specjalistów radzieckich. Rozegrany został tam m. in. konkurs z wiadomości o Ziemi Opatowskiej. Najlepszy okazał się tutaj radziecki zespół pod kierownictwem Arkadija Kubyszki. Wszystkich zgromadzonych na statku zabawiali dopowiniani opowiadkami ludowymi gawędziarze z Gogolina - Gertruda Hadamek, Norbert Karkosz i Jerzy Lipka.

O godzinie 18.00 rozpoczął się przy ognisku wielki bal hutników. (bar)

OPUSZCZAMY słoneczny i gościnny Ryn. Kierunek - jezioro Niegocin. Czekają nas kilka ciężkich kanałów, a tu jak na złość pogoda robi zwrot. Z początku niewinny kapuśniaczek, a potem ulewa. Po krótkim deszczu cisza, zupełny brak wiatru. Lapiemy w żagle lekkie podmuchy wieczornej bryzy, aby do przodu. Niestety nie dotarliśmy przed wieczorem do wyjścia Kanału Tałckiego. W szybko zapadającym zmierzchu szukamy czystego brzegu, wokoło nie tylko szuwały i roz-

Z POKŁADU ORIONA

krzyczne płacztwo (zapowiedź deszczu).

W zupełnej ciemności trafiamy wreszcie na kawałek lądu, zarosnięty popłatanymi krzakami, ale cumę jest o co zahaczyć. Nawet nie zdołaliśmy usiąść do kolacji, gdy zaszkoczyła nas burza. Bez powiadzi, bez poprzedzających grzmotów i błyskawic. Można powiedzieć, że „stała się nakoło burza”. Fantastyczne widowisko. Oświetlające błyskawice na moment oświetlają rozkolysaną i jakby groźną tafle jeziora, szum trzcin składających się na kompozycję ciemniejszego brzegu. Po drugiej stronie jeziora ucieka do brzegu żaglowka. Oświetlane raz po raz jej żagle dodają grozy widowisku, jakie urządziła nam burza.

Rano następnego dnia deszcz. W ciężkich szroniach robimy śniadanie. Klujemy jacht i wychodzimy z nocnego portu, który przy świetle dziennym wydaje się być całkiem sympatyczny. Pół go-

dziny szukamy beznadziejnie oznakowanego wejścia do kanału. Jest. Zarosnięty, wąski już od początku usiłuje z nas zadrwić. Dosłownie sprzed nosa ucieka nam holownik, który mógłby nas przeciągnąć aż do kanału Kula. Zabrał tych co mieli więcej szczęścia.

A więc do roboty panowie. Pagaże na pokład. Fok precz, grot precz, przygotuj cumę dziobową, ster lewo na burt, załogańt na brzeg i burłak, do przodu. Żeglarstwo ma to do siebie, że nie traci uro-

dysonująca ciasteczkami deserowymi Pettit Beurre, przerywanymi dostawami piwa i Polo Cockta tylko w ciemnych butelkach. Ledwie uzupełniliśmy nasze zupełnie wyczerpane zapasy, gdy lunął sążniste deszcz, gdzieś daleko błysnęło dwa razy i ucichło. Wrócił się więc na jacht zastanawiając się po drodze, czy woda z jeziora Niegocin nadaje się do picia i czy ciasteczka deserowe wymienionej wyżej marki zaspokoja nasze wilcze apetyty. Przed snem załoga zdażyła ujawnić

swoją stosunek do komandora, dotyczący nocnego postoju i zaopatrywania się w żywność.

Rano co koń wyskoczył lub adekwatniej - co wiatr uwejrnie, ruszyliśmy do Giżycka.

Giżycko. Tłok przy kei, ale humory dopisują. Przedstawiciel załogi poszedł na rekonesans rozpoznawczy. Jego relacja po powrocie brzmiała mniej więcej tak - „Giżycko to duże miasto i na pewno ma duże zapasy żywności, po ulicach chodzą śliczne Angielki z dużymi niebieskimi oczami i wartyimi bliźszego zainteresowania uszami. 100 metrów na wschód kawiarnia z piwem po 20 zł, 500 m bar docełowy, za plotem camping z dziadkiem przed umywalką, który gdy tylko nas zobaczył krzyknął. „Panowie się tu kapać nie będą! W centrum dyskoteka Tik-Tak”.

Może pójdziemy. W każdym razie jutro na pewno płyniemy dalej.



POSTANOWILIŚMY trochę pokuszyć się na eksperymentach. To znaczy, że czynić będziemy DALSZE PROBY UATRAKCYJNIENIA STRONY OSTATNIEJ. Eksperyment polega na tym, że Strona Ostatnia była i jest (zdaniem wielu, wielu osób) atrakcyjna. Uatrakcyjnianie czegoś, co już jest atrakcyjne, wymaga eksper-

TROCHĘ INACZEJ

mentów. NIE ZRAŻA NAS TO. Wręcz przeciwnie. Kto jak kto, ale my się eksperymentów wystrzegać nie będziemy. Dlatego starać się będziemy o to, by o PEWNYCH SPRAWACH za każdym razem mówić TROCHĘ INACZEJ. Czekamy też nadal na PROPOZYCJE CZYTELNIKÓW.

DZIŚ szczególną uwagę zwrócić chcemy na wiersze JANA BRZECHWY, które większość z nas pamięta chyba z dzieciństwa, ale warto je PRZECZYTAĆ RAZ JESZCZE.

ENTLICZEK PENTLICZEK

Entliczek — pentliczek,
czerwony stoliczek,
A na tym stoliczku pleciany
koszyczek,
W koszyczku jabłuszko,
w jabłuszku robaczek,
A na tym robaczku zielony
kubraczek.

Powiada robaczek:
— I dziadek i babka,
i ojciec, i matka jadali
wciąż jabłka,
A ja już nie mogę! Już
dosyć! Już basta!
Mam chęć na befsztyczki!
— I poszedł do miasta.
Szedł tydzień, a jednak nie
zmienił zamiaru,
Gdy znalazł się w mieście,
polecał do baru.
Są w barach — wiadomo —
zwyczajnie utarte:

Podchodzi doń kelner,
podoje mu karę,
A w karcie — okropność!
— przyznacie to sami:
Jest zupa jabłkowa
i knedle z jabłkami,
Duszone są jabłka, pieczone
są jabłka,
I z jabłek szarlotka, i placok,
i babka!
No, widzisz, robaczku!
I gdzie twój befsztyczek?
Entliczek — pentliczek,
czerwony stoliczek.
JAN BRZECHWA

OD RAZU ICH PRZEPRASZAMY!

OTO NOWE zdjęcie z naszego starego cyklu: ZWIERZĘ TEŻ CZŁOWIEK. Publikując je, zastrzegamy się, że jakiegokolwiek podobieństwo osób i sytuacji jest tu zupełnie przypadkowe. Tych zaś, których przypadkowo mogliśmy urazić, od razu gorąco przepraszamy, prosząc ich z góry o to, by nie podejmowali żadnych pochopnych kroków i nie czynili żadnych gestów protestu czy świętego oburzenia. W życiu bowiem bywa różnie.



ZACZEŁO SIĘ to w południe. Jak zawsze złożyłem gazetę, z której wyczytałem wszystkie nowości sportu, wstałem z biurka i włożyłem marynarkę.
— Daleko się pan wybiera Jean-Paul? — spytał d'Envis, patrząc na mnie spod okularów w metalowej oprawie.
Znałem naszego d'Envisa? Nie? No to możecie uważać, że wam się poszczęściło. Jest moim bezpośrednim przełożonym.
— Od dwunastej do pierwszej — odpowiedziałem — mam przerwę na obiad i mogę robić co mi się podoba.
— Ach, tak? — uśmiechnął się. — A czy nie zechciałby pan popracować w czasie przerwy obiadowej, gdyż w godzinach pracy czyta pan gazetę, rysuje diabłów na firmowym papierze i gada przez telefon ze swoimi babkami?
No powiedzcie sami — nie drań z tego d'Envisa? Czego chce? Zebym ja, z dyplomem Sorbony, przekładał z miejsca na miejsce jego papiery? Zebym ja, ze swoimi postępowymi myślami, zginał kark nad sprawami zapóźnionych problemów socjalnych? „A idź ty do diabła!” — pomyślałem, adresując to do d'Envisa.
No — pomyślecie! Stolek pod szefem żałośnie zatrzęszał, d'Envis zamachał rękami i upadł na podłogę. Wszyscy zerwali się ze swych miejsc, ołoczyli nieszczytnika i zaczęli go uspokajać.
— Ach, panie d'Envis! Dlaczego się pan nie szanuje? Co byśmy robili bez pana?
Po kilku dniach znowu około dwunastej, podeszła do mnie

M. BOISIN

BEZ TEGO TEŻ DOBRZE

Lucyna. Znać naszą Lucynkę? Nie? No to możecie uważać, że wam się poszczęściło. Nieprawdopodobnie tępa osóba, chociaż przystojna. Powiadają, że zapraszali ją do telewizji, aby czytała wiadomości, ale zrezygnowali, gdyż nie wymawia ona większej części głosek i telewizyjni mogliby niewłaściwie politycznie interpretować przeczytane.
— Jean-Paul, a kto będzie sporządzał plan o sytuacji społecznej miasta?
— A — po jaką cholere będę sporządzał plan jeśli nie ma limitów?
Oczywiście, Lucyna naskoczyła na mnie i zaczęła wypominać mi wszystkie moje grzechy, a ja patrzyłem na jej apetyczne wargi i myślałem: „No cóż, panienko. Jesteś ładna, ale gdybym był twoim mężem, już dawno uciekłbym od ciebie!”
No i pomyślecie! Następnego dnia rozniósł się wieść, że maż porzucił Lucynę. Czy możecie sobie to wyobrazić? Wystarczyło mi pomyśleć!
Oszołomiony, wyskoczyłem na ulicę nie bardzo wiedząc po co. „Muszę sprawdzić jeszcze raz! — pomyślałem. — Na kimś bardzo ważnym. Ot, choćby na tym policjancie. Powinien mieć dwoje dzieci. Zaraz sprawdzę...”
— Przepraszam, niech mnie pan nie uważa za wariata, ale chciałem panu zadać dziwne pytanie: pana żona ma dwoje dzieci?
— Nie, troje — odpowiedział i na wszelki wypadek położył rękę na palec.
— A wszystkie one są pana? — spytałem.
— Nie, tylko dwoje. Razu pewnego wybrałem się do Paryża i... Ale co pana to obchodzi?
Chciałem pasknąć śmiechem, ale nagle oblał mnie zimny pot. „Co będzie, jeśli o moich zdolnościach dowiedzą się wojskowi — przestraszyłem się — i moja siłę wyobraźni wykorzystają w agresywnych celach? Koszmar!”
Wówczas postanowiłem: jeśli mam żyć w nieustannym niepokoju za losy ludzkości w ogóle o niczym nie myślę. Zebym nie sprawdzić swojego talentu pod żadną postacią.
Przechodzę do biura. Nie myślę. Przyjmuję interesantów. Mechanicznie. Nie czytając podpisujących papiery.
Nie myślę dzień, trzy, miesiąc.
Początkowo męczyło mnie to, ale przyzwyczaiłem się. Utyłem sześć kilogramów. Zaprzyjaźniłem się z panem d'Envisem. Dzięki temu otrzymałem podwyżkę.
Niedawno ożeniłem się z Lucyną. Zjemy zgodnie. Co prawda, żona jak dawniej strofuje mnie:
— Ruch głowa, Jean Paul!
A ja jej odpowiadam:
— Droga Lucynko, zapomniałem jak to się robi... Bez tego nam też jest dobrze!

Tłumaczył: L.M.



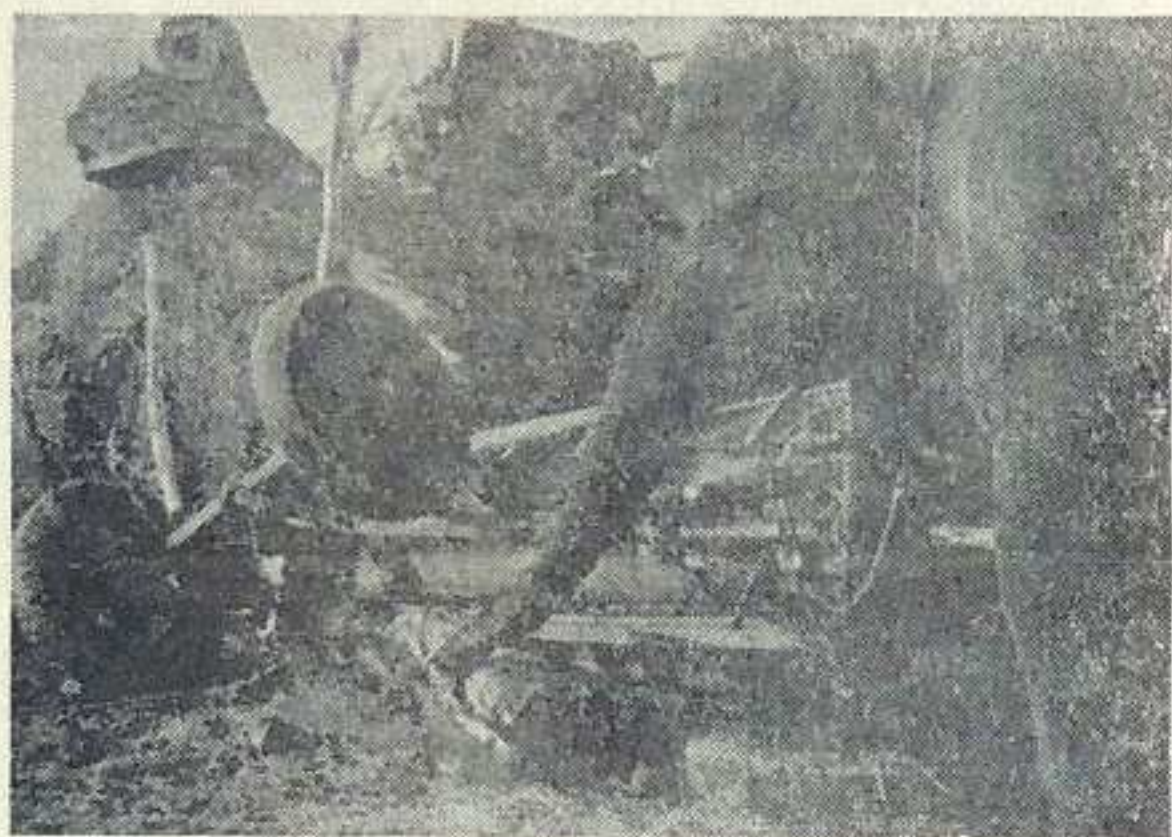
PRZEZ te kilka lat naszej tu pracy zauważyliśmy, że nie wszyscy mają ochotę na wywiad, na szczerą rozmowę z dziennikarzem. U jednych wynika to z braku śmiałości, u innych z braku czasu (kompetencji), jeszcze u innych... Mniejsza o to... Chcemy w każdym razie by ci, którzy z takich czy innych powodów nie odpowiedzieli na nasze pytania, albo odpowiedzieli nie tak, jak można by się tego spodziewać — również znaleźli się na łamach naszej gazety. Im też się przecież coś od życia należy. Dlatego publikować będziemy 'ch nazwiska, z jednoczesną próbą odgadnięcia powo-

NIE WSZYSCY!

dów, którymi kierowali się milcząc lub odpowiadając: „nie” na propozycję rozmowy z dziennikarzem.
Zobaczmy. Może coś dobrego z tego wyjdzie? Może dodamy w ten sposób tym ludziom śmiałości (gorzej będzie z czasem i kompetencjami)?
Wcale byśmy się nie zdziwili, gdyby jakaś pierwsza okazała nadarzyła się już na przykład za tydzień. Dużo pytań nie będziemy, bo — jak powiedział Ludwig Wittgenstein, filozof austriacki, profesor uniwersytetu w Cambridge — „jeśli niemożliwa jest odpowiedź, niemożliwe jest pytanie”.

SAMOCHWAŁA!

Samochwała
w kacie stała
I włąć tak opowiadała:
— Zdolna jestem
nieścianie,
Najpiękniejsze
mam ubranie,
Moja buzia
tryska zdrowiem,
Jak co powiem,
to już powiem,
Jak odpowiem,
to roztropnie,
W szkole mam
najlepsze stopnie,
Spiewam lepiej niż
w operze,
Świetnie jeżdżę
na rowerze,
Znakomicie
muchy łapię,
Wiem, gdzie Wisła
jest na mapie,
Jestem mądra,
Jestem zgrabna,
Wiotka, słodka
i powabna,
A w dodatku,
daję słowo,
Mam rodzinę
wyjątkową:
Tato mój
do pieca sięga,
Moja mama —
taka teża,
Moja siostra —
taka mała,
A ja jestem —
samochwała!
JAN BRZECHWA



PO ZEBRACH KOLEJ NA DWA SŁONIE

WSZYSCY zapewne pamiętają (informowaliśmy o tym) sprawę prowadzenia kilku zebra, które miały służyć jako ruchome przejścia dla pieszych na drogach w pobliżu Huty. Z zebrai trochę nie wyszło. Po pierwsze: dlatego, że były chyba trochę niedouczone, a po drugie: nie zajęto się tą sprawą należycie, zrobiono to bez głowy.
Wyciągnięte z tego wnioski przydadzą się na pewno teraz, gdy na plac budowy Huty postanowiono sprowadzić dwa specjalnie przyuczone słonie indyjskie, które mają pomóc w zlikwidowaniu bagażu, to znaczy nieporządku na terenie niektórych wydziałów. Slonie te są doskonałe w tej dziedzinie i na pewno przy ich pomocy kierownicy wydziałów porządzą sobie bardzo szybko z problemem.
Sprawdzenie sloni obciąży trochę fundusz dewizowy Kombinalu i przedsiębiorstw budowlanych, ale sprawa warta jest zachodu.
NA ZDJĘCIU: jeden ze sloni (Bimba) podczas próbnego pokazu swych umiejętności.



ZNANY SYMBOL?

PROPONUJEMY dziś Czytelnikom **KOLEJNY KONKURS**. Jest bardzo prosty. Należy tylko dobrze przypatrzeć się powyższemu zdjęciu i opisać swoimi słowami to, co ono przedstawia, czego to jest symbolem oraz w jakim stopniu kojarzy się to np. z naszą hutą. Dla ułatwienia rozwiązania przypominamy, że Don Kichot jest bohaterem powieści M. Cervantesa.

SŁON

Ten słon nazywa się
Bombi.
Ma trąbę, lecz na niej nie
trąbi.
Dlaczego? Nie bądź
ciekawym —
To jego prywatne sprawy.
ZÓŁW
Zółw chciał pojechać
koleją,
Lecz koleje nie tanieją.
Zółwiowi szkoda
pieniędzy:
Pójdę pieszo, będę
prędeży.

ZWIERZĘTA

STRUS
Strus ze strachu
Ciągle głowę chowa
w piachu,
Więc ma opinię mazgaja.
A nadto znosi jaja
wielkości strusiego jaja.
JAN BRZECHWA

OGŁOSZONKA

DO WSZYSTKICH diabłów wysyłam skutecznie (za zaliczeniem pocztowym).

ZYCZLIWY

POZNAM PANIĄ, która przysłała anonim zawierający szereg nieprawdziwych informacji na mój temat. Cel matrymonialny. SAMOTNY WE DWOJE

**STRONA OSTATNIA
REDAGUJE SPÓŁKA
Z NIEOGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ,
CZYLI
ENSEMBLE TERRIBLE
OD PONAD DWÓCH
LAT Z RÓŻNYM
POWODZENIEM
SPÓŁCE PRZESUJE
JANUSZ
KWIATKOWSKI**

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10		
	11	12			
13			14		
15				16	
		18	19	20	
21	22		23	24	
25			26		

KRZYŻÓWKA Z KSIĄŻECZKĄ

POZIOMO: 1. Nieprzyjemny zapach, fetor, 4. Przednia strona, czoło, front; 7. Płyn tkankowy, limfa; 9. Nieczysta sprawa, afera; 11. Wypływa ze źródła lub źródle, rzeka; 13. Do noszenia szlanki, n. laca; 14. Chybione uderzenie, kiks; 15. Dobry na posęgi brzy; 16. Złagodzenie bólu, ulga; 18. Owad dwuskrzydły, komar; 21. Pionowa podpora, filar; 23. Część męskiej bielizny, gacie; 25. Na przykład pietruszki, natka; 26. Sporo pitek, regał.
PIONOWO: 1. Skłonny do żartów, filut; 2. Część dzieła, tom; 3. Po przejściu pily, rzaz; 4. Część stroju wieczorowego, frok; 5. Ole; 6. Siodniecienie, trans; 8. Zartobliwy wierszyk, fraszyk; 10. Rachunek za towar, faktura; 12. Ferment, enzym; 15. Zarozumialec, bulon; 17. Obszar, powierzchnia, areal; Wojsko tatarskie, orda; 20. Wodorost, agor; 22. Do lutowania, lut; 24. Ciąg powietrza, cug.
Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowana zostanie książeczka PKO systematycznego oszczędzania z wkładem 20 złotych.

NIE CHCEMY wnikać w szczegóły, ale wszystko na to wskazuje, że jeśli tak dalej pójdzie, to będziemy musieli szybko dodrukować sporo dyplomów z nadaniem **TYTUŁU GAJOWEGO**. Jeszcze nie wszyscy zdążyli pogratulować **ZBKW Budostal** — 4 zdobytego kilkanaście dni temu Tytułu, a już pojawił się kolejny do niego kandydat.

Jest nim **ŚLASKA DOKP**, która może się w tym przypadku pochwalić wieloma osiągnięciami. Obietnice dotyczące budowy normalnego (z kasami itp.) przystanku kolejowego **HUTA KATOWI-**

DRUGI GAJOWY

CE - TWORZEŃ składane były przez **ŚIDOKP** już kilka lat temu i powtarzane potem kilka razy rocznie. Na wspomnianym przystanku nie się nie zmieniło. Robota w lesie.

Ponieważ jednak nie jesteśmy w stu procentach przekonani o tym, że jest to wyłączna zasługa **ŚIDOKP**, przyznajemy na razie **TYTUŁ GAJOWEGO** najniższego stopnia. O podwyższeniu stopnia pomyślimy już chyba za niedługo. Okazją będą pewnie pierwsze opady śniegu. Z wnioskiem wystąpią chyba sami pasażerowie.